

Lodowisko wraca do Nowej Soli po 10 latach,
ale w zupełnie inne miejsce **str. 2**



FOT. MATEUSZ POJNAR

Sto lat temu atmosfera w Krakowie
przypominała rewolucję. Protesty
robotnicze tłumiono brutalnie
policją i wojskiem **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek,
20.11.2025

www.gazetalubuska.pl

Nr 269 (22.569)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Polacy łykają tabletki
jedna za drugą.
Każdy zażywa średnio
8 preparatów lekowych
dziennie **str. 3**



FOT. POLINA TANKLEWICH

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків	11356	гелікоптерів	347
літаків	428	БТРів	23595

Forum Seniora
„GL” w Zielonej
Górze dało impuls
do ważnych rozmów
i decyzji **str. 12**



FOT. MARIUSZ KAPALA

OKSZA

Wilki zagryzły kilkanaście owiec.
Gospodarze żyją w strachu **str. 6**



FOT. CALIB FALKENHAGEN

REGION SZKOŁY ZJADAJĄ PIENIĄDZE NA DROGI I MIESZKANIA?

Miliony uciekają z budżetów miast

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Finansowanie oświaty od lat pozostaje jednym z najbardziej zapalnych punktów w relacjach między samorządami a rządem. Te pierwsze muszą dopłacać do oświaty z własnych budżetów. I to niemało.

W końcu miasto Szczecin pozwało Skarb Państwa, domagając się zwrotu ponad stu milionów złotych za niedoszacowaną subwencję oświatową. Kwota ta została przeznaczona głównie na pensje w szkołach i przedszkolach. Państwowa dotacja, którą otrzymał samorząd, nie wystarczyła. Prezydent miasta wskazał, że państwo nie zapewnia adekwatnych środków na realizację zadań, a związane z nimi koszty obciążają miejski budżet. Efekt jest jeden: każda dodatkowa złotówka musi zostać zabrana z innych zadań, inwestycji i lokalnych potrzeb mieszkańców. W praktyce oznacza to mniej pieniędzy na remonty dróg, budowę mieszkań komunalnych, transport publiczny czy ofertę kulturalną.

Nowe przepisy, ale stare problemy

Od stycznia tego roku obowiązują nowe przepisy dotyczące finansowania placówek. Zgodnie z nimi samorządy nie otrzymują już środków w ramach dotychczasowej subwencji, lecz tak zwanych potrzeb oświatowych, które według zapowiedzi rządu miały lepiej odzwierciedlać rzeczywiste koszty funkcjonowania szkół. Zmiana nazw i zasad rozliczania budziła nadzieję na większą przejrzystość systemu oraz bardziej sprawiedliwy podział środków. Jednak w praktyce nie przyniosła tak długo oczekiwanej po-



FOT. KAROLINA MISZTAŁ/POLSKA PRESS

Pozew miasta Szczecin jest pierwszym w kraju, a jego ewentualny sukces może otworzyć drogę do kolejnych roszczeń innych miast

prawy. Jak przyznają samorządy, mimo nowych przepisów to wciąż właśnie na nich spoczywa obowiązek dokładania do utrzymania szkół z własnych budżetów.

Lubuskie samorządy też dopłacają

Taki problem jest między innymi w Gorzowie, gdzie w tym roku do miejskiej kasy trafiło z budżetu państwa niespełna 379 mln zł. To suma środków przekazanych w ramach tzw. potrzeb oświatowych oraz dodatkowej subwencji przeznaczonej na podwyżki dla nauczycieli. Kwota ta okazała się jednak niewystarczająca, aby pokryć wszystkie wydatki

związane z funkcjonowaniem oświaty w mieście. Rzeczywiste koszty, ponoszone przez Gorzów, przekroczyły 428 mln zł. Oznacza to, że miasto musiało dołożyć ponad 49,3 mln zł. W praktyce blisko 12 procent wydatków na edukację pokryto więc ze środków, jakimi dysponuje magistrat, a nie z pieniędzy przekazywanych przez państwo.

Otrzymane środki okazały się wystarczające jedynie na pokrycie wynagrodzeń nauczycieli i innych pracowników. Natomiast cała reszta wydatków obciążała już miejski budżet - tłumaczy rzecznik urzędu miasta Wiesław Ciepiela.

Czytaj dalej na str. 5

PYRZANY

Maszyna rolnicza, tzw. cyklop, przygniotła człowieka

Do wypadku doszło wczoraj w godzinach popołudniowych. Na miejsce zdarzenia do wsi Pyrzany w gminie Witnica wysłano cztery zastępy straży pożarnej, policję oraz pogotowie ratunkowe. Przyleciał też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Sprzęt rolniczy, potocznie nazywany cyklopem, przygniotł nogę mężczyzny. Poszkodowany został uwolniony przez strażaków i przeka-

zany ratownikom medycznym - relacjonuje „Gazecie Lubuskiej” asp. Karol Brzozowski, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie.

Tego typu sprzęt wykorzystywany jest do załadunku i wyładunku różnych materiałów (np. obornik, piasek, nawozy, ziemniaki). Jest dołączany do ciągnika rolniczego i przypomina niewielką koparkę. Jakub Pikulik

Samotność można pokonać. Specjalne spotkanie 11 grudnia w Gorzowie **str. 6**

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL”
PULS

- To największy akt dywersji na polskiej kolei od czasów II wojny światowej.
- Marek Szymański: Janosika powieszono dwa razy.

Urszula
Baumann

W JEDNOŚCI SIŁA

Kto zacierałby ręce, gdyby Polska wystąpiła z Unii Europejskiej? Komu zależy, abyśmy byli skłóceni, podzieleni, słabi? Kto robi wszystko, aby ograniczyć pomoc dla Ukrainy? Kto destabilizuje sytuację na wschodniej granicy? Kto stoi za dezinformacją w internecie?

W sieci toczy się wojna, która ma na celu wpływanie na opinie i postawy Polaków, tworzenie podziałów w społeczeństwie oraz sianie chaosu, strachu i niepewności. Jak wynika z raportu Komisji ds. badania wpływów rosyjskich i białoruskich, chodzi nie tylko o niszczenie wizerunku Ukrainy, ale także Zachodu, który jest przedstawiany jako upadła i zdemoralizowana cywilizacja. Demonizowana jest Unia Europejska, której przypisuje się chęć kolonizowania swoich członków, wspierane są ruchy antysystemowe. Podważany jest autorytet lekarzy i naukowców, rozpowszechniane są teorie spiskowe.

Rośnie także liczba ataków na sieci informatyczne firm i instytucji, wywoływane są fałszywe alarmy bombowe, wzniecane pożary. Obce samoloty i drony naruszają naszą przestrzeń powietrzną, a przed kilkoma dniami doszło do aktów dywersji na kolei. Pora, by wszyscy zrozumieli, że jesteśmy na celowniku Rosji.

Dlaczego więc, podczas państwowego święta 11 listopada, prezydent nie wspomniał o wojnie za wschodnią granicą? Dlaczego nie przestrzegł obywateli przed dezinformacją i innymi zagrożeniami? Zamiast tego oskarżył część polityków o gotowość oddania po kawałku wolności i niepodległości „obcym agendum Unii Europejskiej”. A potem, dołączając do marszu, w którym spalono unijną flagę, wsparł radykalnych narodowców.

Dlaczego wczoraj, gdy Radosław Sikorski mówił w Sejmie o ostatnich wydarzeniach, część posłów PiS opuściła salę, a Jarosław Kaczyński przed kamerami mówił o rządzie, który jest zależny od Berlina?

Nikt w imię politycznych celów nie powinien osłabiać Polski, siać zamętu i nienawiści wśród rodaków. Wystarczy, że robi to Rosja. Pamiętajmy, że siła narodu tkwi w jedności.

Lodowisko wraca po latach,
ale w zupełnie inne miejsceMateusz Pojnar
Nowa Sól

Atrakcja ma być gotowa na mikołajki. Rośnie już na terenie dawnej fabryki „Odra”. Jednocześnie będzie mogło na nim jeździć 80 osób. Koszt inwestycji to 170 tys. zł netto - ustaliła „Gazeta Lubuska”.

Byliśmy we wtorek na miejscu, gdzie lodowisko powstaje, czyli na zrewitalizowanym terenie dawnej fabryki „Odra” przy wieży zegarowej.

Trwają prace. Póki co widać morze piasku na 600 m kw.

Nowoczesna technologia chłodzenia pozwoli na utrzymanie lodowiska nawet przy temperaturach do +10 st. C - czytamy w komunikacie urzędu miasta. - Jedynym zagrożeniem będą intensywne opady deszczu. W tej chwili trwają kluczowe prace przy wyrównywaniu i przygotowywaniu podbudowy pod tafelę lodu.

Będzie też wypożyczalnia

- Do tej pory lodowisko w Nowej Soli zawsze było stawiane siłami MOSiR-u - wspomina dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Grzegorz Rogula. - Wszystko było uzależnione od pogody. Teraz dzięki umowie z firmą Profesjonalne Lodowiska z Kępna miasto zyskuje gwarancję zimowej



FOT. MATEUSZ POJNAR

Redakcja „GL” ustaliła, że koszt inwestycji to 170 tys. zł netto

rozrywki na najwyższym poziomie. Wkraczamy na lodową ścieżkę.

Rogula zaznacza, że tafle wygradzą bandy, a przy lodowisku będą kontenery na kasę biletową i wypożyczalnię ze 120 parami łyżew w różnych rozmiarach. Za wypożyczenie będzie trzeba zapłacić 10 zł.

Powstanie także miejsce do przebrania się.

- Mamy nadzieję, że uda nam się zorganizować catering lub coś w rodzaju kawiarenki - opowiada szef MOSiR. - Miejsce będzie oświetlone, nie zabraknie muzyki.

Według planów bilet szkolny ma kosztować 8 lub 12

zł. Wejściówka dla dorosłych - 18 zł. To są bilety bez limitu czasowego.

- Płacimy jednorazowo i jeździmy, aż nam spuchną nogi - żartuje Rogula.

W czasie ferii zimowych dla dzieci i młodzieży szkolnej korzystanie z lodowiska będzie darmowe.

Obiekt będzie rzecz jasna mobilny - po sezonie zostanie zdemontowany.

Profesjonalna formuła

Prezydent Beata Kulczycka stwierdza, że ta inwestycja to w pewnym sensie spełnienie jej dziecięcych marzeń.

- Realizuję marzenie małej nowosolanki, która zimą chodziła i patrzyła na lodowisko zlokalizowane przy ul. Św. Barbary - opowiada. - Wówczas ślizgałam się w butach, nawet nie na łyżwach. Później już nie było gdzie. Czasy się zmieniły, standardy również. Dzisiaj lodowisko to nie jest zwyczajne wylanie wody na beton. Mówimy o profesjonalnej formule, która zimą jest dostępna w polskich miastach.

Niektórzy nowosolanie zapewne pamiętają, że lodowisko funkcjonowało kiedyś także na miejskim stadionie.

Kulczycka liczy, że poślizgać się przyjadą również mieszkańcy sąsiednich gmin.

- Zachęcam ludzi z terenu całego powiatu nowosolskiego, by przyjechali, bo warto - puentuje.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
5°C	0°C	3°C	-2°C
Barometr 1005 hPa			
Wiatr zach. 11-22 km/h			
Biomet niekorzystny			
		Sobota	
		DZIEŃ	NOC
		2°C	-4°C
		Niedziela	
		DZIEŃ	NOC
		2°C	-4°C

Uwaga: przymrozki, wilgotność: 82 proc.

FORUM CZYTELNIKÓW

Marcin z Gorzowa

Wróciłem do rodzinnego miasta po niemal dekadzie. Rodzice zmarli dawno temu, a ja od lat siedziałem w Szkoci. Te niecałe 10 lat przemieniły miasto bardzo mocno. Przechadzałem się niektórymi uliczkami, zwłaszcza w centrum i nie wiedziałem gdzie jestem. Śledzę dalej portale informacyjne w tym Gazetę Lubuską, ale gdy czyta się artykuły nie widać tych zmian dokładnie. Miło widzieć, to co się dzieje w Polsce. Bo zmienia się nie tylko Gorzów. Nie czuję już

u nas takiego zatrzymanego w czasie PRL, jak to było jeszcze 15 lat temu. Nowe chodniki, nowoczesne tramwaje, co prawda poznały kioski i stragany uliczne, ale w ich miejscu wyrosły wielkie parki i skwery. Najbardziej cieszy modernizacja obskurnych niegdyś kamienic - jest teraz na co patrzeć i czym się chwalić. Na ten tydzień przyjechałem sam, ale chyba wrócę tu w przyszłym roku z rodziną na wakacje. Trzeba zajrzeć w zakamarki miasta i trochę wspominać.

Adam z Zielonej Góry

Przebudowa drogi na Zaczyszu to jakiś kataklizm. Dziś ponownie minąłem jakiegoś człowieka jadącego pod prąd na beczelnym. Po jednym z ostatnich komentarzy i artykułów pojawił się tam z dwa razy radiowóz, ale to by było na tyle. Policjanci poza tym ustawili się wówczas w takim miejscu, że raczej by nic nie zauważyli. Prócz takich kierowców są także budowlańcy, którzy wchodzą na jezdnię bez rozglądania się i maszyny, wjeżdżające na jezdnię bez jakie-

gokolwiek zabezpieczenia. Ogarnijcie się tam Panowie, bo będzie problem.

Monika z Zielonej Góry

Święta, święta już wychodzą mi bokiem, a został do nich ponad miesiąc. Z roku na rok nawałnica w sklepach zaczyna się coraz szybciej. Ostatnio taką barierą było Wszystkich Świętych, ale tym razem już dwa tygodnie przed nią w niektórych sieciówkach stały choinki i ozdoby świąteczne. W Focus Mall jest już Boże Narodzenie, stoją choinki i świecą światła...

nasz REGION

GORZÓW

Piramida z samochodów

Inspekcja Transportu Drogowego skontrolowała pojazd, który przewoził dwa inne. Nie jest to nic dziwnego w przypadku dużych lawet, tutaj jednak pojazdy były ułożone jeden na drugim. Jak informuje

ITD, ta samochodowa „układanka” miała 4,17 m wysokości. Pojazdy miały szwedzkie tablice rejestracyjne. Kierowca posiadający obywatelstwo tureckie i jechał ze Szwecji do Jordanii. Ciężarówka, którą wykonywany był przewóz, nie miała ważnych badań tech-

nicznych. Dodatkowo tachograf nie miał przeglądu kontrolnego, a kierowca nie rejestrował za jego pomocą swojego czasu pracy. Kontrola wykazała także zastrzeżenia do sposobu zabezpieczenia ładunku, który mógł spaść podczas jazdy. **SS**



FOT. ITD

Polacy łykają tabletki jedna za drugą

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Wyda się nam, że im więcej weźmiemy, tym będziemy zdrowsi. Nic bardziej mylnego. Stąd potrzeba mówienia o wielolekowości, zwłaszcza u osób starszych.

Tematowi temu była poświęcona środowowa debata ekspertów, zorganizowana przez lubuski oddział NFZ oraz Stowarzyszenie Dziennikarzy Lubuskich.

- Problem wielolekowości narasta, bo społeczeństwo się starzeje, a nie tylko telewizyjne reklamy robią swoje - zauważył dyrektor Lubuskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia Edward Jakubowski. - W naszym kraju żyje 37 mln osób, ci w wieku 65 plus stanowią 26 procent całej populacji. W wo-

jewództwie lubuskim jest 969 tys. mieszkańców. I tak w 2015 roku osoby 65 plus stanowiły 14 procent Lubuszan, a w 2024 roku - już 21 proc.

Zwróćmy też uwagę na leki refundowane. Kiedy je wprowadzono w 2016 roku dla grupy 75 plus, było ich na liście 1.129, a kiedy w 2023 roku ulgi te objęły seniorów w wieku 65 plus, lista wydłużyła się do 3.667 leków. Korzysta z tego w miesiącu 115 tysięcy osób, średnio na kwotę 6,5 mln zł.

- Jeden z pacjentów zrealizował 249 opakowań leków refundowanych, które zostały przepisane przez 11 lekarzy specjalistów - mówił E. Jakubowski.

Dr hab. n. med. Jarosław Woron (UJ CM w Krakowie) - specjalista farmakologii i farmakologii klinicznej podkreślał, że im mniej leków bie-



FOT. POLINA TANKLEVITCH

Ze statystyk wynika, że średnio każdy Polak przyjmuje 8 preparatów lekowych dziennie

rzemy, tym jesteśmy zdrowsi. Oczywiście, musimy je zażywać, jeśli są takie wskazania. Ale lubimy przesadzać. Bo liczba ludności w Polsce

spada, a liczba suplementów diety wciąż wzrasta.

- 15 procent pacjentów, którzy trafiają do szpitali, to ci, których powodem pogorszenia stanu zdrowia jest nieprawidłowa farmakoterapia - zauważył dr hab. n. med. Jarosław Woron. - Tymczasem Polska jest krajem, w którym receptę można kupić przez internet. Zamiast iść do lekarza, „lecymy” się w internecie. Wujek Google albo AI nam podpowiedzą, jakie leki mamy używać. A potem są różne powikłania. Wyliczono dokładnie, ile takie jedno powikłanie kosztuje. 6-8 tys. euro!

Urszula Chudak, przewodnicząca Lubuskiej Rady Seniorów, mówi, że 95 procent reklam w telewizji dotyczy leków i suplementów diety. Nic dziwnego, to jest biznes. Jej zdaniem, najważniejsza jest aktywność i pasja. Jeśli to będzie,

to w wielu przypadkach leki nie będą potrzebne.

- Jestem tego przykładem - zauważa i mówi, że ludzie starsi czują się samotni i chcą być niezależnymi, sięgają po różne leki i suplementy diety, by jak najdłużej nie musieć nikogo prosić o pomoc.

Lek. Magdalena Betiuk-Kwiatkowska - lekarz medycyny rodzinnej, prezes lubuskiego oddziału Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce - mówiła, że najlepszym sposobem walki z wielolekowością jest profilaktyka zdrowotna. Aktywny tryb życia, zdrowe odżywianie, szczepienia.

- Nie zawsze przepisuję leki pacjentom, chociaż tego oczekują. Czasem lepiej poddać się rehabilitacji, ćwiczyć niż brać kolejny lek. Czasem można leki odstawić, zmniejszyć dawkę - zauważa lekarka, która śledzi

na monitorze, jakie leki jej pacjenci biorą i czy je wykupują w aptekach.

Ważne jest bowiem to, co podkreśla Daria Wielogórska-Rutka - prezes Lubuskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej - czy leki, suplementy diety, zioła nie wchodzi ze sobą w interakcje, nie powodują powikłań. Duże znaczenie ma pora, niektóre leki bierzemy rano, inne wieczorem, jedno na czczo, inne przed, po lub w trakcie jedzenia. I zawsze pijamy je wodą, a nie herbatą, kawą czy sokiem. Warto więc pytać lekarza, farmaceutę, jak należy stosować leki. Warto korzystać z porad m.in. farmaceutów dyżurujących w NFZ podczas specjalnych spotkań z pacjentami czy pikników zdrowia. Warto - jak we wszystkim - także i tu zachować zdrowy rozsądek. ©©

AUTOREKLAMA

0011427749

GAZETA LUBUSKA

do kupienia także w sieci



NOWA SÓL NA RAZIE TO PROGRAM PILOTAŻOWY

Punkt PGNiG ponownie otwarty

Mateusz Pojnar
mpojnar@gazetalubuska.pl

Mieszkańcy - choćby ci, którzy w internecie nie czują się jak ryba w wodzie - narzekali, że nie ma już w mieście takiego miejsca. To się jednak zmienia, a siedziba będzie czynna dwa razy w miesiącu.

Wcześniej Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo miało swoje biuro przy ul. Waryńskiego. Ale od 10 lat już go nie było, bo zostało wówczas zlikwidowane.

Szczególnie na brak punktu zwracali uwagę seniorzy, którzy chcąc osobiście załatwić jakąś prozaiczną sprawę, musieli jechać do Zielonej Góry.

„Na wagę złota”

Problem podnosiła między innymi rada seniorów powiatu nowosolskiego. Zwróciła się w tej sprawie do magistratu. I okazuje się, że jest dobra wiadomość.

Prezydent ogłosiła ją na spotkaniu z radnymi seniorami.



Pracownik PGNiG będzie przyjmował klientów w pokoju nr 1 w urzędzie miasta – pierwsze drzwi po prawej od głównego wejścia do budynku

- To państwo wywołałicie ten temat. Wielokrotnie na sesjach rady seniorów przypominaliście, że mieszkańcom

bardzo brakuje punktu PGNiG – mówiła Kulczycka. - Czas się zmieniły, wielu korzysta z możliwości załatwienia każ-

dej sprawy, w tym płatności, drogą elektroniczną, ale nie mam wątpliwości, że dla seniorów taki punkt jest wciąż

na wagę złota. Rozmowa i przekonanie PGNiG to była wasza inicjatywa, którą my wzięliśmy na siebie. Osiągnięty efekt nie jest aż tak pozytywny, jakbyśmy tego oczekiwali, ale jest.

Wartość społeczna

W negocjacjach z firmą brał udział także naczelnik wydziału spraw społecznych nowosolskiego urzędu miasta Tomasz Czerwoniak. Wspomina, że od początku było trudno.

- Thumaczono nam, że liczba podłączeń gazu i użytkowników w stosunku do liczby mieszkańców jest tak mała, że im się to nie opłaca - opowiada. - Firma patrzy na rachunek ekonomiczny, to naturalne. Mimo to jak wyrzucano nas drzwiami, wchodziliśmy znów oknem. Dalej pisaliśmy o wartości społecznej tego pomysłu, seniorach, osobach z niepełnosprawnościami i tych, którzy nie radzą sobie w świecie cyfrowym. Negocjowaliśmy z dyrektorami ze Szczecina i Warszawy i udało się.

Czynny tylko w określonych dniach

Punkt obsługi klienta PGNiG będzie działał w każdy pierwszy i trzeci wtorek miesiąca w godz. 9.00-15.00 w pokoju nr 1 w urzędzie miasta – pierwsze drzwi po prawej od głównego wejścia.

W magistracie słyszymy, że będzie można tu wyjaśnić kwestie umowy, aneksów, przyłączy i dowiedzieć się o bieżącej płatności czy zgłosić stan licznika. Ważne: w punkcie nie ma kasy fiskalnej ani telefonu.

Urzednicy podkreślają, że to jest póki co program pilotażowy i potrwa do końca marca. Czy będzie później kontynuowany? To się okaże.

- Dalsze funkcjonowanie będzie uzależnione od frekwencji klientów, dlatego ważne jest to, żeby informacja poniosła się w miasto i szerzej - dodają.

Punkt rozpoczął swoją działalność we wtorek.

- Byłam pierwszą klientką, jestem bardzo zadowolona - podkreśla pani Halina, która przyszła wtedy do UM. - Ślicznie dziękuję. To jest bardzo duże udogodnienie.

REKLAMA

0011434423

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego

IB-II.7820.11.2025.LBaJ

Zawiadamiam¹, że wniosek z dnia 10.07.2025 r., Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra, wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 156 na odcinku Łącznica – Stare Kurowo”, na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntów:

- 1) projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 156:
 - a) 130, 132/1 (132), 135/10 (135/6), 607/3 (607/1), 607/5 (607/2), 146/1 (146), 127/1 (127), 123/3 (123/2), 208/4 (208/3), 208/6 (208/1), 122/1 (122), 208/8 (208/2), 121/3 (121/1), 129/2 (129/1), 120/1 (120), 118/3 (118/2), 134/1 (134) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
 - b) 17/3 (17/1), 18/7 (18/1), 19/2 (19/1), 21/10 (21/9), 21/12 (21/3), 22/1 (22), 15/1 (15), 24/3 (24/2), 592/1 (592), 25/1 (25), 26/1 (26), 27/1 (27), 28/1 (28), 29/3 (29/2), 37/8 (37/5), 37/10 (37/6), 37/12 (37/7), 38/1 (38), 986/1 (986), 40/1 (40), 45/5 (45/1), 45/7 (45/4), 46/1 (46), 56/1 (56), 48/6 (48/2), 48/8 (48/3), 49/7 (49/3), 55/2 (55/1), 77/2 (77/1), 128/12 (128/7), 128/14 (128/8), 128/16 (128/9), 129/3 (129/2), 130/1 (130), 131/2 (131/1), 137/4 (137/2), 137/6 (137/3), 138/7 (138/1), 138/9 (138/6), 142/1 (142), 157/9 (157/4), 399/11 (399/7), 158/7 (158/1), 158/9 (158/6), 399/13 (399/10), 161/1 (161), 162/1 (162), 165/13 (165/4), 165/17 (165/5), 168/11 (168/6), 166/1 (166), 994/1 (994), 168/13 (168/10), 168/15 (168/8), 169/1 (169), 170/1 (170), 172/1 (172), 173/3 (173/1), 173/5 (173/2), 175/1 (175), 174/5 (174/4), 174/7 (174/3), 177/1 (177), 178/1 (178), 179/1 (179), 213/3 (213/2), 214/14 (214/4), 214/5, 215/1 (215), 216/1 (216), 223/1 (223), 224/1 (224), 231/3 (231/2), 181/1 (181), 625/3 (625/1), 858/1 (858), 626/12 (626/9), 626/14 (626/8), 626/16 (626/6), 626/19 (626/3), 626/24 (626/11), 627/1 (627), 628/1 (628), 629/3 (629/1), 629/5 (629/2), 630/1 (630), 631/1 (631), 632/1 (632), 633/1 (633), 634/3 (634/2), 607/10 (607/6), 635/5 (635/1), 637/1 (637), 638/1 (638), 644/3 (644/1), 645/1 (645), 649/7 (649/5), 79/1 (79), 80/1 (80), 81/1 (81), 82/3 (82/1), 83/1 (83), 84/1 (84), 85/1 (85), 87/4 (87/3), 87/5 (87/3), 86/1 (86), 87/7 (87/2), 87/9 (87/1), 88/1 (88), 89/3 (89/1), 89/5 (89/2), 90/5 (90/1), 97/1 (97), 98/1 (98), 99/1 (99), 100/3 (100/2), 100/5 (100/1), 101/1 (101), 102/1 (102), 103/1 (103), 104/1 (104), 105/3 (105/2), 105/5

- (105/1), 106/1 (106), 107/1 (107), 108/1 (108), 109/1 (109), 110/1 (110), 111/1 (111), 112/7 (112/1), 112/9 (112/5), 112/11 (112/3), 115/1 (115), 116/1 (116), 118/1 (118), 120/3 (120), 122/3 (122/1), 122/5 (122/2), 123/8 (123/1), 125/1 (125), 235/1 (235), 248/1 (248), 249/1 (249), 254/1 (254), 264/1 (264), 277/8 (277/1), 277/10 (277/3), 277/12 (277/7), 278/5 (278), 283/1 (283), 301/3 (301/2), 301/5 (301/1), 324/17 (324/15), 329/1 (329), 698/16 (698/4), 698/18 (698/5), 702/4 (702/1), 702/6 (702/3), 705/37 (705/7), 532/9 (532/1), 532/11 (532/3), 728/10 (728/8), 728/12 (728/9), 734/1 (734), 735/1 (735), 736/1 (736), 737/10 (737/3), 737/12 (737/4), 737/14 (737/9), 737/16 (737/8), 737/18 (737/6), 737/20 (737/2), 739/4 (739/3), 710/1 (710), 710/2 (710), 78 obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- c) 86/1 (86), 85 obręb ewid. 0004 Nowe Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- 2) teren wód płynących:
268 obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo - gmina,
- 3) teren niezbędny do budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowym pasem drogowym:
 - a) 121/4 (121/1), 139/2, 607/6 (607/2), 146/2 (146), 122/2 (122) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
 - b) 16/5, 15/2 (15), 19/3 (19/1), 24/4 (24/2), 40/2 (40), 34, 128/4, 128/11, 128/17 (128/9), 130/2 (130), 137/7 (137/3), 138/8 (138/1), 138/10 (138/6), 184, 213/4 (213/2), 214/15 (214/4), 215/2 (215), 217/5, 218/2, 596/4, 596/6, 625/4 (625/1), 669, 670/3, 691/1, 691/2, 694/3, 695/3, 696/1, 697/1, 758, 81/2 (81), 113/4, 118/2 (118), 122/6 (122/2), 123/9 (123/1), 165/18 (165/5), 254/2 (254), 302, 303/3, 313, 324/16 (324/15), 698/15, 702/5 (702/1), 737/21 (737/2), 738/2, 710/3 (710), 131/3 (131/1) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- 4) teren niezbędny do przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych poza projektowanym pasem drogowym:
97/2 (97), 99/2 (99), 100/6 (100/1), 101/2 (101), 115/2 (115), 128/17 (128/9), 129/4 (129/2), 217/2, 308/5, 728/13 (728/9), 56/2 (56),

- 48/7 (48/2), 49/8 (49/3), 178/2 (178) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- 5) teren niezbędny do rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania poza projektowanym pasem drogowym:
 - a) 122/2 (122) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
 - b) 80/2 (80), 79/2 (79), 86/2 (86), 235/2 (235) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- 6) teren niezbędny do budowy i przebudowy zjazdów poza projektowanym pasem drogowym:
132/2 (132) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- 7) teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych:
 - a) 134/2 (134) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo - gmina,
 - b) 81/2 (81), 77/3 (77/1), 248/2 (248), 283/2 (283) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- 8) teren niezbędny do rozbudowy innych dróg publicznych:
181/2 (181), 231/4 (231/2), 324/18 (324/15), 329/2 (329), 626/18 (626/6), 626/10, 626/25 (626/11), 626/20 (626/3), 626/23 (626/4), 625/5 (625/1) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina.

Uwaga: w nawiasach podano aktualny numer ewidencyjny działki przed podziałem.

Materiał dowodowy zgromadzony w przedmiotowej sprawie, będzie udostępniony do wglądu w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr kontaktowy 95 785 17 87.

Do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się z ww. materiałem oraz złożyć swoje uwagi i wnioski.

Podstawa prawna:

¹ art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311).

Działanie oświaty przejada miliony z budżetów miast

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Ciąg dalszy ze str. 1

Problem zbyt niskich rządowych dotacji dotyka wielu samorządów. Także Kostrzyn nad Odrą dokłada duże sumy na funkcjonowanie szkół z własnego budżetu, tym samym środki muszą być zabrane m.in. z planowanych wcześniej inwestycji.

- Bieżące funkcjonowanie placówek oświatowych, ich utrzymanie, pensje dla nauczycieli i pozostałych pracowników, w przyszłym roku będą kosztować około 50 mln zł. Same tylko pensje pochłoną łącznie około 38 mln zł. Z budżetu państwa dostajemy 35 mln zł, więc łatwo wyliczyć, że nie starcza nawet na wynagrodzenia. Chodzi tylko o bieżące funkcjonowanie, ponieważ gdy dodać zaplanowane na przyszły rok inwestycje w infrastrukturę oświatową wychodzi, że miasto płaci za wszystko łącznie 67 mln zł. - wylicza

Andrzej Kunt, burmistrz Kostrzyna nad Odrą.

Niedoszacowanie realnych potrzeb

Podobnie jest w sąsiedniej gminie Witnica, która również podkreśla coraz większą różnicę między tym, co otrzymuje z budżetu państwa, a tym, ile realnie kosztuje ją prowadzenie oświaty. Tylko w tym roku wydatki na edukację w gminie przekroczyły 43 mln zł, podczas gdy z budżetu centralnego trafi tam zaledwie około 21 mln zł. Oznacza to, że ponad 22 miliony - czyli niemal połowę wszystkich kosztów - samorząd musi pokryć z własnego budżetu.

- To ogromne obciążenie, które nie wystarcza nawet na pełne pokrycie kosztów związanych z wynagrodzeniami nauczycieli i pracowników oświaty. Tymczasem płace to tylko jedna część wydatków edukacyjnych. Te rozbieżności wynikają z niedoszacowania realnych potrzeb szkół w stosunku do środków przekazywanych przez państwo na ich finansowanie, co sprawia, że samorządy muszą dokładać własne pieniądze do bieżącego funkcjonowania placówek - mówi burmistrz Agnieszka Chudziak.

Przed tym samym wyzwaniem staje Nowa Sól. Tam rosnące koszty edukacji również zmuszają do coraz większego sięgania do własnej kieszeni, kosztem innych obszarów funkcjonowania.

- W informacji ministra finansów i gospodarki na 2026 rok nie wskazuje się kwoty subwencji, natomiast określa się wartość potrzeb oświatowych - tłumaczy rzecznik magistratu w Nowej Soli Łukasz Chybiński. - Jedyną subwencją, jaką dostanie nasza gmina na przyszły rok, jest subwencja ogólna.

Jak to wyglądało w 2024, czyli ostatnim zamkniętym roku budżetowym? Wydatki na oświatę w mieście wynosiły prawie 80,2 mln zł, a obowiązująca wówczas subwencja zamykała się w kwocie niepełnej 40,7 mln.

- Na tym przykładzie widać, że otrzymujemy ok. 50 proc.

kwoty poniesionych wydatków - mówi nam Chybiński. - Wydatki na oświatę obejmują wynagrodzenia, bieżące utrzymanie jednostek: woda, energia, materiały, opłaty za wywóz odpadów, ale również usługi: np. ubezpieczenia, przeglądy, konserwacje i wydatki inwestycyjne dotyczące obiektów oświatowych.

Samorządy czekają na zmiany

Finansowanie edukacji pozostaje jednym z największych wyzwań dla lokalnych władz. Lubuskie magistraty podkreślają, że chcą inwestować w oświatę, ale bez większego udziału państwa nie udźwigną rosnących kosztów, a nauczyciele i uczniowie będą odczuwać skutki tych braków najdotkliwiej. Szczecin swoją sprawą sądową otwiera nowy rozdział. Być może wkrótce kolejne miasta pójdą jego śladem, starając się na drodze prawnej odciążyć swoje budżety. Uzyskane w ten sposób środki, będzie można przeznaczyć na inne pilne potrzeby.

Thumy na pogrzebie Daniela Marchewki. Kochał ludzi i do końca ich słuchał

Małgorzata Trzcionkowska
Żagań

Daniel Marchewka, były burmistrz, zmarł po walce z ciężką chorobą. Zostawił po sobie wiele miejsc w mieście, które powstały dzięki niemu. I wielu przyjaciół.

Daniel Marchewka był burmistrzem Żagania w latach 2013-2018. Został wóldarzem w wieku 32 lat.

- Nasza kadencja nie była łatwa - wspomina Wanda Winczaruk, była przewodnicząca Rady Miasta. - Od początku wiedział, co chce zrobić w mie-

ście i udało mu się, mimo silnej opozycji w Radzie.

W. Winczaruk wskazuje, że dzięki uporowi Daniela Marchewki została wreszcie wyremontowana ulica Żarska, co nie wszystkim się podobało. Został zrewitalizowany plac generała Maczka, czy wybrukowany pl. Słowiański.

Ostatnią wolą Daniela Marchewki był pogrzeb bez bogatych i kosztownych wieńców. Chciał za to, żeby ludzie wpłacali na żarskie hospicjum. Można było wyrzucić datek na ten cel do puszek, które zostały wystawione przy księdze kondolencyjnej, przy kaplicy na cmentarzu.



FOT. MICHAŁ KORN

REKLAMA

0011426595



Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. informuje o planowanej

akcji przewonienia gazu ziemnego,

która zostanie przeprowadzona w dniach **24-25.11.2025 r.** na terenie gmin:

Dobiegniew, Strzelce Krajeńskie, Stare Kurowo, Drezdenko, Zwierzyn, Skwierzyna, Przytoczna, Bogdaniec, Witnica, Kostrzyn nad Odrą, Słubice, Trzciel, Szczaniec, Zbąszynek, Świebodzin, Skąpe, Sulechów, Babimost, Kargowa, Bojadła, Kolsko, Otyń, Nowa Sól, Zielona Góra, Świdnica, Bytom Odrzański, Wschowa, Gubin, Lubsko, Jasień, Żary, Żagań, Małomice, Iłowa, Wymiarki, Szprotawa, Łęknica, Deszczno, Lubiszyn, Santok, Gorzów Wielkopolski.

Intensywność zapachu gazu ziemnego będzie silniejsza niż zwykle, aby łatwiej wykryć nieszczelności na instalacji i urządzeniach gazowych. Kontrolę szczelności sieci gazowej przeprowadzą służby Polskiej Spółki Gazowniczej sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy w Gorzowie Wlkp., natomiast sprawdzenie szczelności instalacji gazowych należy do obowiązków administracji i właścicieli budynków. Kontrolę tę prosimy przeprowadzić w wyżej podanym okresie przewonienia gazu, ze szczególnym uwzględnieniem pomieszczeń piwnicznych oraz pionów instalacji gazowych w budynkach mieszkalnych oraz budynkach użyteczności publicznej.

Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o.
Oddział Zakład Gazowniczy w Gorzowie Wielkopolskim
Żeglarska 16, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 95 736 55 02, 95 736 55 04
www.psgaz.pl

Sport w drugim ogólniaku wejdzie na wyższy poziom

Magdalena Marszałek
Gorzów

Prace nad budową kompleksu boisk wchodzi w ostatnią fazę. Obiekt nabiera kolorów, a teren wokół szkoły zmienia się nie do poznania. Niebawem uczniowie zyskają zupełnie nową przestrzeń do rozwoju.

Rozpoczęło się układanie ostatniej, natryskowej warstwy nawierzchni na boisku wielofunkcyjnym, bieżniach oraz skoczni w dal. Zakończono prace przy systemie nawadniania boiska trawiastego, na którym pojawiła się już zielona trawa. Gotowe jest również oświetlenie terenu, które umożliwi korzystanie z obiektu także po zmroku.

Teraz czas na ostatni etap inwestycji, a więc montaż piłkochwyłów, bramek, słupków oraz porządkowanie terenu, o także zasiew trawy wokół boiska.

Stary obiekt przez dekady stanowił sportowe centrum

szkoły i służył kolejnym pokoleniom uczniów. To tam odbywały się lekcje wychowania fizycznego, treningi drużyn i szkolne zawody. Z czasem jednak wiek obiektu zaczął dawać o sobie znać. Zamiast zachęcać do sportu, korzystanie z tego miejsca stało się momentami niebezpieczne.

Szkoła była jedną z ostatnich miejskich placówek, które nie posiadały jeszcze nowoczesnej infrastruktury sportowej. W ostatnich latach miasto zrealizowało już kilka podobnych inwestycji. Nowe boiska pojawiły się między innymi przy innych szkołach średnich i podstawowych.

W ramach tego zadania powstało boisko z trawy naturalnej, a także boisko wielofunkcyjne, które umożliwi grę w koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną oraz tenisa. Dodatkowo zaplanowano czterotorową bieżnię okrężną o długości trzystu metrów, sześciotorową bieżnię prostą oraz skocznia do skoku w dal z nawierzchnią poliuretanową.



Na realizację prac wykonawca ma czas do końca roku. Koszt inwestycji to prawie trzy miliony złotych

Samotność można pokonać. Wystarczy trochę w tym pomóc

Magdalena Marszałek
Gorzów

Osobom dorosłym z niepełnosprawnościami brakuje przestrzeni, w których mogłyby swobodnie nawiązywać kontakty, poznać ludzi.

Speed friending to metoda popularna głównie wśród studentów czy osób poszukujących nowych znajomości w dużych miastach. Przyciąga coraz szersze grono zainteresowanych, bo w dzisiejszych czasach budowanie relacji bywa po prostu trudniejsze. A co dopiero, gdy wokół pojawiają się bariery fizyczne, ale też te niewidoczne, społeczne. Dlatego w Gorzowie po raz pierwszy takie wydarzenie zostanie wykorzystane jako narzędzie wspierające integrację osób z niepełnosprawnościami, które ze względu na różne ograniczenia mają problemy w nawiązywaniu spontanicznych znajomości.

Pomysł jest prosty, ale niezwykle ciekawy. Szybkie, kilku minutowe rozmowy w parach,



FOT. ANDRÉS ANTON

Niepełnosprawność często ogranicza możliwości nawiązywania i utrzymywania relacji społecznych, co prowadzi do zwiększonej izolacji osób z ograniczeniami

możliwość poznania wielu osób w krótkim czasie. Właśnie w ten sposób organizatorzy chcą pokazać, że bariery można oswajać, a integracja społeczna wcale nie musi być sztywna, formalna ani urzędowa. Może być ciepła, ludzka i naturalna.

Inicjatywa stanowi wyraz otwartości miasta na realne potrzeby mieszkańców oraz gotowości do tworzenia przestrzeni sprzyjających budowaniu relacji. Projekt zakłada prowadzenie

rozmów w atmosferze równego traktowania, wzajemnego szacunku i ciekawości, tak aby ułatwić uczestnikom nawiązywanie kontaktów bez barier. To przestrzeń, w której nikt nie musi obawiać się oceniania - podkreśla gorzowski magistrat.

Kilka rozmów i koniec z barierami

W pilotażowej odsłonie weźmie udział dwudziestu uczestników - dziesięć kobiet i dziesięć

ciu mężczyzn - co ma zapewnić równowagę, sprzyjać swobodnym rozmowom w parach oraz ułatwić budowanie pierwszych kontaktów. Organizatorzy zadbali o każdy szczegół. Karty z pytaniami będą przygotowane także w alfabecie Braille'a, a osoby z dysfunkcjami słuchu skorzystają z pętli indukcyjnych.

- To bardzo ważne, bo często to właśnie brak dostępności sprawia, że osoby z niepełnosprawnościami rezygnują z udziału w wydarzeniach. Tym razem nie będą musiały niczego dopasowywać. Impreza jest dopasowana do nich - zapewniają organizatorzy.

Spotkanie zaplanowano na 11 grudnia. Odbędzie się ono o godzinie 16.30 w Klubie Kultury MCK Jedynka przy ulicy Bolesława Chrobrego. Nabór chętnych trwa do 3 grudnia. Szczegóły można znaleźć na stronie magistratu. Za realizację projektu odpowiada Fundacja Avalon z Warszawy. To jedna z największych w kraju organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami i przewlekłe choroby.

To była rzeź. Wilki zagryzły kilkanaście owiec

Magdalena Marszałek
Oksza k. Słomska

W nocy do zagrody pana Grzegorza wdarła się wataha wilków, która w kilka minut dokonała prawdziwej masakry. Zginęło piętnaście zwierząt, część została niemal całkowicie rozszarpana.

Rodzina Bulanowskich prowadzi gospodarstwo od wielu lat. O świącie tragedię odkryła teściowa hodowcy, która jako pierwsza zobaczyła skutki ataku.

- Zwierzęta zagryzły jedną czwartą stada i większość ciężarnych owiec. Martwych było dwanaście, a pogryzionych ze trzy, które padły jeszcze tej samej nocy. Część była prawie całkowicie zjedzona - mówi załamany Grzegorz Bulanowski, właściciel stada.

Jak dodaje, wilki działały w grupie. Gospodarz wysłał do redakcji zdjęcia, które są bardzo drastyczne. Na podstawie obrażeń można ocenić, że przynajmniej dwa osobniki szarpały jedną owcę jednocześnie, rozrywając ją na części.

Teraz nocami pilnuje owiec

Wstrząs przeżyły również pozostałe zwierzęta.

- Zawsze podchodziły, jak je wołałem. Teraz uciekają

na łąkę i chowają się. Każdej nocy pilnuję pozostałych owiec, bo obawiam się kolejnego ataku. Sprawdzam czy wilki znów nie przyszły - dodaje mężczyzna.

Drapieżniki podchodzą już w biały dzień

Oksza i okolice Słomska od miesięcy zmagają się z rosnącą aktywnością wilków. Hodowca przyznaje, że w zeszłym roku też doszło do ataku. Wtedy zwierzęt podszedł w biały dzień i chwycił owcę za nogę. Tylko szybka reakcja ją uratowała.

- Jest ich coraz więcej. One siedzą gdzieś na łąkach, w trzcinach. Mamy tu obwód łowiecki, ale mówi się o jego odebraniu, żeby w otulinie parku narodowego w ogóle nie polować. Wtedy to będzie raj dla wilków, lisów i szopów - ostrzega gospodarz.

Populacja jest niedoszacowana

Franciszek Jamniuk, członek Naczelnej Rady Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, zwraca uwagę na gwałtowny rozrost populacji wilków. W okolicach znajduje się Park Narodowy „Ujście Warty”, który jak podkreślają myśliwi, stał się bezpieczną ostoją dla wilczych

watah. Zwierzęta czują się w tym rejonie wyjątkowo bezpiecznie, co sprzyja rozmnażaniu i częstszym kontaktom z człowiekiem.

- Jeszcze dekadę temu naprawdę rzadkością było, żeby myśliwy zobaczył w lesie wilka. Dzisiaj to jest standardem. Z reguły zawsze były bojaźliwe wobec ludzi, ale w parku i jego okolicach nikt ich nie niepokoi, więc granica między człowiekiem a drapieżnikiem się zaciera. W takiej sytuacji on staje się bardziej odważny - mówi Franciszek Jamniuk.

Chcą ochrony, a nie eksterminacji

Rolnicy i myśliwi podkreślają, że nie chodzi o wybitcie wilków, lecz o realną kontrolę populacji i możliwość reagowania w sytuacjach zagrożenia. Obecne przepisy są w ich ocenie zbyt restrykcyjne i nie przystają do rzeczywistości, w której drapieżniki coraz częściej pojawiają się przy gospodarstwach i podchodzą pod domy.

- Status wilków został niedawno obniżony ze ściśle chronionego na chroniony. Mówi się też, że jest ich kilka tysięcy, a my szacujemy, że populacja jest dużo większa. Temat wymaga nie tylko debaty, ale przede wszystkim konkretnych

decyzji legislacyjnych. Potrzebna jest zmiana ustawy, żeby dostosować przepisy do rzeczywistości - dodaje.

Odszkodowania i elektryczne pastuchy

Do sytuacji odniosła się także Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gorzowie. Jej pracownicy podkreślają, że osoby poszkodowane w wyniku ataków wilków nie są pozostawione same sobie.

- Rolnicy, którym zwierzęta wyrządziły szkody, mogą składać wnioski o odszkodowanie. Każda taka sprawa jest załatwiana szybko i sprawnie. W przypadkach, gdy istnieje ryzyko kolejnych ataków, hodowcy mogą wystąpić także o specjalne elektryczne pastuchy, które zabezpieczają zwierzęta gospodarskie - wyjaśnia Michał Bielewicz.

Co roku do dyrekcji trafia kilkadziesiąt wniosków o odszkodowania, a w ubiegłym roku wypłaty dla poszkodowanych gospodarzy przekroczyły 50 tysięcy złotych.

Spór o wilki narasta od lat. Z jednej strony drapieżniki pełnią ważną rolę ekologiczną i są symbolem dzikiej natury, z drugiej stanowią realne zagrożenie dla hodowli i bezpieczeństwa mieszkańców terenów wiejskich.

REKLAMA

0011434054

**Z okazji 75. urodzin
ANDRZEJU ZBYSZKU MITULSKI,**

życzymy Ci dużo zdrowia,
pogody ducha i wielu pięknych chwil
spędzonych z najbliższymi.

Dziękujemy za Twoje serce i obecność,
które są dla nas największą wartością.

Niech każdy kolejny rok
przynosi Ci radość i spokój.

Z miłością
Żona, Syn, Córka i Wnuczek

Generali, z myślą
o Rolnikach

generali.pl

TWOJE POLE. TWOJE PRZYCHODY. NASZA OCHRONA.

Wiesz, że możesz świadomie zarządzać ryzykiem finansowym swojego gospodarstwa? Ubezpieczenie upraw Generali to więcej niż polisa – partnerstwo, wsparcie na dobre i na złe oraz fachowa obsługa. Z nami możesz czuć się pewnie bez względu na prognozę pogody.

Materiał marketingowy. Nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU „Generali ubezpieczenie upraw rolnych” dostępnych na [generali.pl](https://www.generali.pl).



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRAWO

Kwalifikacje pielęgniarek z Rumunii będą uznawane

Prezydent Karol Nawrocki podpisał 18 listopada ustawę zakładającą uznawanie kwalifikacji zawodowych pielęgniarek, które wykształciły się w Rumunii.

Nowelizacja ustawy o zawodach pielęgniarów i położnej zakłada obowiązek uznawania, na zasadzie praw nabytych, kwalifikacji zawodowych obywateli UE, którzy ukończyli kształcenie pielęgniarów odpowiedzialnej za opiekę ogólną w Rumunii.

Chodzi o osoby, które przeszły program niespełniający minimalnych wymogów kształcenia, ale mają jeden z dokumentów potwierdzających odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Według danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych do tej pory kwalifikacje pielęgniarów w Polsce uznano czterem osobom, które ukończyły kształcenie w Rumunii.

Przepisy wejdą w życie dzień po dniu ogłoszenia. PAP

RZESZÓW I LUBLIN

Zamknięto dwa lotniska



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Z powodu konieczności zapewnienia swobody działania lotnictwa wojskowego lotniska Rzeszów (na zdjęciu) i Lublin zostały czasowo zamknięte. To nie pierwsze w ostatnim czasie zamknięcie lotnisk w Polsce w związku z rosyjskimi atakami na Ukrainę. 30 października wyłączono na kilka godzin lotniska w Lublinie oraz Radomiu.

WARSZAWA

Nowy skład Kancelarii Sejmu. Marek Siwiec został szefem

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty przekazał w środę, że powołał Marka Siwca na szefa Kancelarii Sejmu i Bartosza Machalicę na dyrektora gabinetu. Zastępcami szefa Kancelarii Sejmu zostali: Dariusz Salomończyk oraz Jerzy Woźniak. O składzie Kancelarii Sejmu

Czarzasty poinformował w środę na konferencji prasowej w Sejmie. Podał, że zaprezentowany przez niego skład rozpocznie prace od przyszłego tygodnia, bo jak powiedział - „ten tydzień kończy pracę człowiek, którego cennimy i szanujemy, minister Jacek Cichocki”. PAP

WARSZAWA

„Na wniosek Prokuratury Krajowej unieważniłem paszport dyplomatyczny Zbigniewa Z.” – napisał we wtorek Radosław Sikorski. W zeszłym tygodniu do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotów skierowano wniosek prokuratury o aresztowanie na trzy miesiące Zbigniewa Ziobry. Tydzień temu przekazywał on, że przebywa w Budapeszcie. Nie zadeklarował ani że wystąpi o azyl polityczny na Węgrzech, ani że wróci do Polski.

”

Zarządzam zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w budynkach Sejmu. Zakaz będzie obowiązywał od 24 listopada

Włodzisław Czarzasty Marszałek Sejmu

Mocne słowa szefa MSZ o akcie dywersji. Są pierwsi zatrzymani

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Radosław Sikorski podkreślił, że „doszło w ostatnich dniach do działań obcych służb, które mogły spowodować katastrofę kolejową i śmierć wielu osób”. Są pierwsi zatrzymani.

- Obce państwo wysłało dobrze przygotowanych dywersantów. Tylko cudem nie osiągnęli oni swojego celu - powiedział szef MSZ. Dodał, że „rosyjskie GRU rutynowo do swojej brudnej roboty wynajmuje podwykonawców pod fałszywą flagą”.

- Tym razem był to akt nie tylko dywersji, jak poprzednio, lecz akt terroru państwowego, gdyż jasną intencją było spowodowanie ofiar w ludziach. Spotka się to z naszą odpowiedzialnością nie tylko dyplomatyczną, o czym będziemy informować w najbliższych dniach - zapowiedział Radosław Sikorski.

Zamknięcie rosyjskiego konsulatu w Gdańsku

Szef MSZ poinformował też, że w związku z aktami dywersji na kolei podjął już decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie rosyjskiego konsulatu, ostatniego, w Gdańsku. Zapewnił jednak, że „to nie będzie nasza pełna odpowiedzialność”.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Zdaniem Radosława Sikorskiego dywersja na torach w Polsce to „akt terroru państwowego”

- Rosja w odpowiedzi na zamknięcie konsulatu w Gdańsku ograniczy liczbę pracowników służb dyplomatycznych i konsularnych Polski w Rosji - zapowiedziała rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, cytowana przez agencję Reutersa.

Sikorski był pytany podczas konferencji prasowej w Sejmie, jak długo Polska będzie tolerowała działalność rosyjskiej ambasady w Warszawie i czy zamknięcie konsulatu w Gdańsku będzie jedyną reakcją dyplomatyczną.

- Nie planujemy zerwania stosunków dyplomatycznych

z Rosją, tak jak nie zrywają ich inne kraje, na których terytorium miały akty dywersji czy terroryzmu - oświadczył Sikorski.

Przypomniał, że „mieliśmy atak na prywatny dom premiera Wielkiej Brytanii, mieliśmy akty dywersji w Niemczech, Czechach, Bułgarii, w kilku innych krajach, mieliśmy morderstwa”.

- Będę w tej sprawie rozmawiał osobiście jeszcze dziś (środa) wieczorem z sekretarzem generalnym NATO, a jutro zbieruję Radę ds. Zagranicznych UE - zapowiedział Sikorski.

Dodał, że jego resort nie będzie jedynym, który będzie odpowiedzialny za odpowiedź stronie rosyjskiej.

Pierwsze zatrzymania ws. dywersji na kolei

- Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję - poinformował w środę rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, odnosząc się do aktów dywersji na kolei. Dodał też, że zabezpieczono wiele dowodów.

Podkreślił, że w środę polskie służby mają dużo więcej informacji i są na tropie zleceniodawców i sprawców aktów dywersji na kolei. - Potwierdzam, że dochodzi już teraz do pierwszych zatrzymań. Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję i na tym etapie więcej szczegółów nie mogę przekazać - powiedział Dobrzyński.

Rzecznik dodał, że czynności odpowiednich służb trwają, a sprawa ma charakter dynamiczny i rozwojowy.

Zaznaczył, że nie może w tej chwili mówić o konkretnej liczbie, ale w tej sprawie jest zatrzymanych kilka osób. - Te osoby są w tej chwili przesłuchiwane i jest ustalana rola poszczególnych osób w tym zamachu terrorystycznym. Te zatrzymania cały czas trwają. Nie wykluczamy kolejnych - poinformował Dobrzyński.

PAP

Amerykanie mają chrapkę na aktywa Łukoilu. Dołączył też naftowy gigant z Zatoki Perskiej

Kazimierz Sikorski
USA

Grono pretendentów do zagranicznych aktywów Łukoilu powiększa się. Bloomberg podsumował wyniki wyścigu o zasoby, które największy rosyjski prywatny koncern naftowy musi sprzedać.

Na liście znalazły się amerykańskie koncerny naftowe Chevron i Exxon Mobil, fundusz inwestycyjny Carlyle

Group, a także emiracki koncern naftowy ADNOC. Szanse tego ostatniego wydają się jednak mniejsze - jak twierdzą źródła Bloomberg, władze amerykańskie (co nie jest zaskoczeniem) wołałyby, aby nabywca firma z USA.

Niektórzy kandydaci (na przykład Chevron) chcieliby kupić tylko część aktywów, ale Łukoil chce je sprzedać tylko jako jedną całość. Może to otworzyć drogę do transakcji, w której wszystkie aktywa zo-

staną zakupione przez pośredniego inwestora (na przykład jeden z funduszy), a następnie będą sprzedawane osobno. Do nowego terminu pozostało mniej niż miesiąc czasu.

Zainteresowani kupujący ustawiają się w kolejce, aby przyrzeć się różnym częściom rozległej międzynarodowej działalności rosyjskiego giganta energetycznego, a niektórzy potencjalni nabywcy są zainteresowani tylko konkretnymi aktywami. Jednak jed-

nym z potencjalnych problemów jest to, że Lukoil preferuje sprzedaż aktywów jako jednego pakietu przed wejściem w życie sankcji 13 grudnia - powiedział jeden z rozmówców. Rodzi to możliwość przeprowadzenia dwuetapowego procesu, w którym jeden nabywca - na przykład firma finansowa - nabywa wszystkie aktywa Łukoilu poza Rosją, a następnie stopniowo je odsprzedaże.

PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH Chandler słodko-gorzki

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czarторыskiego (wyd. krakowski Karakter). Chandler napisał tę kameralną, wyciszoną, przejmującą do głębi powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Niepodrabialna melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki. I jeszcze jedno: to siódma powieść, w której głównym bohaterem jest Philip Marlowe.

Is

W KINACH

Nie zadzieraj z tą dziewczyną!

Od jutra w polskich kinach „Tornado” Johna Macleana, brytyjski kryminał w realiach Szkocji końca XVIII w. Kiedy brutalny gang napada na wędrowną trupę lalkarzy, w której występuje Tornado, dziewczyna poprzysięga śmiertelną zemstę i rusza w samotną podróż, by odzyskać skradzione złoto i zaważyć o sobie. W roli Tornado wystąpiła japońska aktorka Mitsuki Kimura, znana jako Kōki.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Brackett

Zbliża się rocznica urodzin Leigh Douglass Brackett (ur. 7 grudnia 1912 r. w Los Angeles, zm. 18 marca 1978 r. w Lancaster), amerykańskiej pisarki i scenarzystki. Tworzyła fantastykę naukową oraz powieści kryminalne, była także autorką scenariuszy do popularnych filmów: „Wielki sen”, „Rio Bravo”, „El Dorado”, „Długie pożegnanie” oraz „Imperium kontratakuje”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 183. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czym były krzyże pokutne? Symbolem obyczajowości, która odeszła w mrok historii
– str. 10

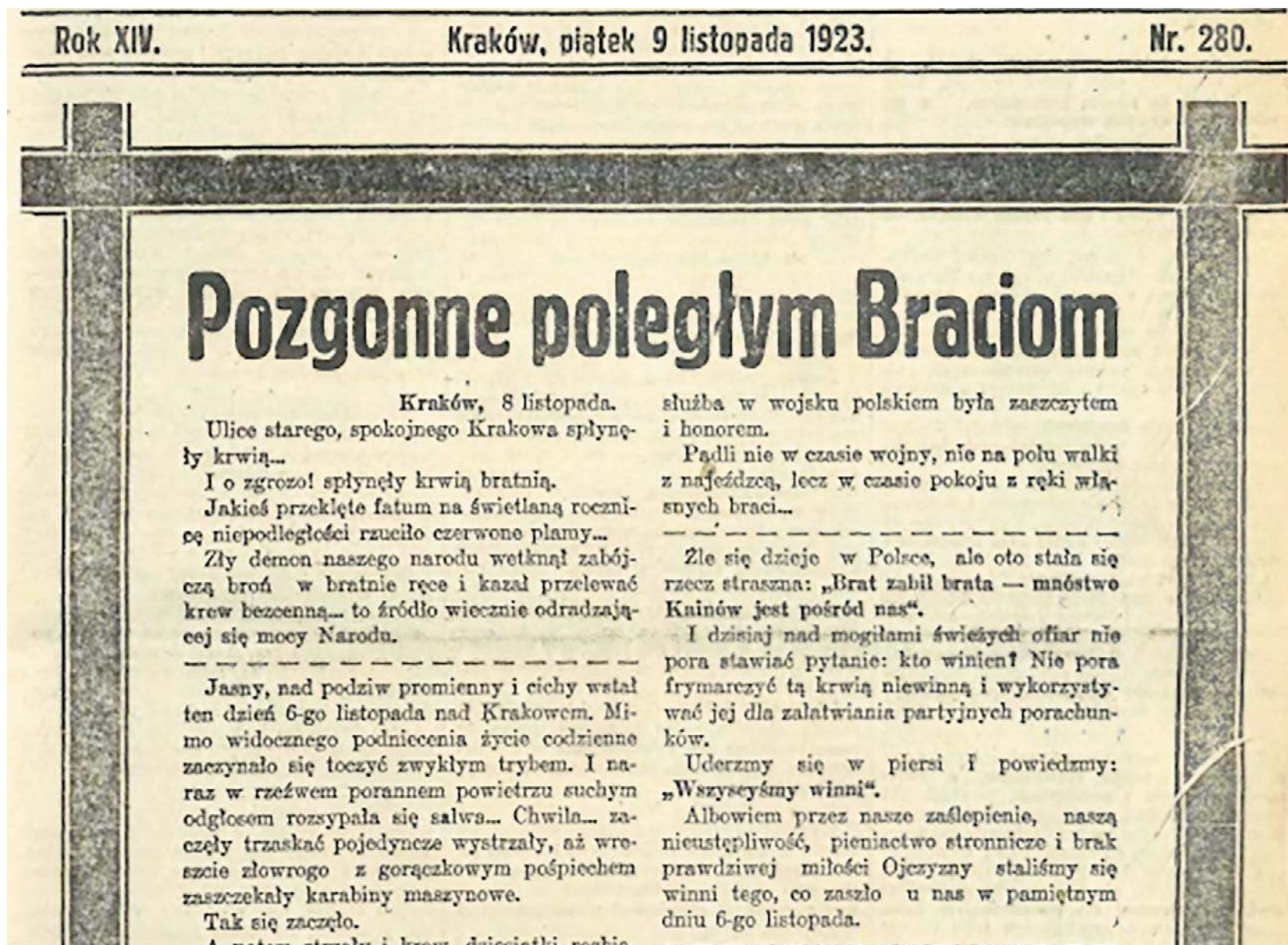
4 września 1939 roku, Częstochowa. Niemcy urządzają Polakom „krwawy poniedziałek”
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Radziecki agent w Wielkiej Brytanii nadaje 3 lipca 1963 roku Kim Philby, organizator szpiegowskiej „piątki z Cambridge”, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego.



6 listopada 1923 roku: w Krakowie ułani szarżują na manifestujący tłum



Klepsydra na pierwszej stronie „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z 9 listopada 1923 roku. Wydarzenia krakowskie poważnie nadweryżyły rząd Chjeno-Piasta. Z wielkimi problemami przetrwał on jeszcze do grudnia, ale opozycja jednoznacznie wskazywała, że to on ponosi winę za masaker

L. Strzyga, B. Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze zakończyły się ich stłumieniem przez policję i wojsko.

Gorąco było w owym czasie w całej Polsce. Hiperinflacja sprawiła, że pieniądze były mniej warte niż papier, na jakim je wydrukowano. Przez spekulantów ceny żywności rosły niemal z dnia na dzień. Brakowało podstawowych produktów w sklepach, skończyły się zapasy węgla.

Escalacja zdarzeń

Społeczny gniew eksplodował w spokojnym zwykłym Krakowie. Już od początku października niemal dzień w dzień przez miasto przelewały się fale wzburzonych ludzi, wybuchały kolejne strajki, w końcu stanęły tamtejsze poczta i kolej.

29 października 1923 r. w Krakowie rozpoczął się strajk powszechny. Mimo kilku incydentów, akcja protestacyjna, zorganizowana głównie przez aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej, zakończyła się spokojnie już o godzinie 13.

Jednak 3 listopada sytuacja znowu się pogorszyła. Na

wspólnym wiecu Centralny Komitet Wykonawczy PPS oraz Komisja Centralna Związków Zawodowych zgodnie proklamały kolejny strajk powszechny, planując jego rozpoczęcie na 5 listopada.

Z majorem na rękach

5 listopada w Krakowie pochody i demonstracje opanowały całe miasto. W pewnej chwili naprzeciw protestujących robotników wyszła kompania żołnierzy. Protestujący zaczęli krzyczeć do wojskowych, z pytaniem, dlaczego chcą do nich strzelać. Ci, z irytacją w głosie, odpowiedzieli:

„Czego od nas chcecie? Jesteśmy tacy jak wy!”.

Napięcia nie wytrzymał dowódca kompanii i, pragnąc przywrócić dyscyplinę, gotował się do czynu. Według nie do końca jasnych relacji dowódcę miał powstrzymać mjr Wacław Kostek-Biernacki, późniejszy wojewoda nowogrodzki, który akurat znalazł się niedaleko od centrum wydarzeń.

Ponoć miał on przekonać dowódcę o bezcelowości jego działań i zalecił mu wycofanie oddziału. Tak też się stało i – według słów prominentnego działacza PPS Bolesława Drobnera – szczęśliwy tłum porwał

Kostka-Biernackiego i zaczął nieść go na rękach. Tego dnia władze Krakowa odnotowały wiele incydentów, żaden nie przyniósł jednak ofiar.

Strzały i kapusta

Jak pisze Paweł Rzewuski w tekście „Zamieszki czy powstanie 6 listopada 1923 roku w Krakowie”, zamieszczonym na portalu Histmag.org, jeszcze w nocy z 5 na 6 listopada przysłała z Warszawy decyzja o kategorycznym zakazie dużych zgromadzeń w lokalach zamkniętych.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

KRZYŻ POKUTNY ZE STARGARDU

W Stargardzie, przy wyjeździe z miasta na Chociwel, stoi największy krzyż pokutny w Europie. Pochodzi z XVI wieku, waży dwie tony i ma ponad 3,77 m wysokości. Statystyka podaje, że w Europie jest około 7 tysięcy pokutnych krzyży, z czego niemal 4 tys. znajduje się na terenie dzisiejszych Niemiec. Szacuje się, że mogło być ich prawie dwukrotnie więcej.

Różna forma i wygląd

Zwyczaj stawiania kamiennego krzyża przez zabójcę w miejscu morderstwa na znak pokuty i zadośćuczynienia praktykowany był także na terenach dzisiejszej Polski. Przeważająca ilość z zachowanych 600 krzyży znajduje się na Dolnym Śląsku, ale można je spotkać w wielu miejscach zachodniej i południowej części kraju.

Na przestrzeni wieków krzyże pokutne zmieniały swoją formę i wygląd. Początkowo były proste, pozbawione reliefów. Potem zaczęto na nich rzeźbić narzędzia, za pomocą których dokonano zbrodni, umieszczano też inskrypcje.

„Żelaznym prętem”

Co do krzyża w Stargardzie, to odkuto go z jednego bloku wapienia gotlandzkiego lub olandzkiego. Jego powierzchnię zdobi ryt postaci Chrystusa na krzyżu oraz inskrypcje wykonane goetyckim pismem w tzw. dialekcie dolnoniemieckim. Z jednej strony krzyża napis głosi: „Boże bądź łaskaw dla Hansa Billeke, roku 1542”. Z kolei na rewersie znajduje się drugi napis, bardziej tajemniczy. Głosi on: „Roku 1542 Hans Billeke został zabity żelaznym prętem przez Lorentza Madera - jego matki siostry syna”. Ale są i inne tłumaczenia: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował w końcu żelazną siekierą mordercę swojego siostrzeńca”.

Konkurencja

Stargardzki krzyż ma swoją konkurencję - wielu historyków uważa, że w kwestii wielkości bije go krzyż z podstrzegomskiej wsi Stanowice na Dolnym Śląsku. Nie zachował się niestety w całości do dzisiejszych czasów, ale zakłada się, że miał wysokość około 4 metrów i około 130 cm szerokości.

Jest to prawdopodobnie również najstarszy krzyż pokutny w kraju, który datuje się na 1305 rok. Niestety, w wyniku burzy przechodzącej w 2020 roku nad wsią został znacznie uszkodzony. Krzyż kamienny w Stanowicach wzniesiono prawdopodobnie w wyniku zamordowania młynarza Konrada von Langberca przez zarządcę folwarku zakonnego.



Rewers strzegomskiego krzyża: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował żelazną siekierą mordercę siostrzeńca”



MASAKRA SPOWODOWAŁA DŁUGOTRWAŁY KRYZYS POLITYCZNY

6 listopada 1923 r.: ułani szarżują w Krakowie na tłum strajkujących

Ciąg dalszy ze str. 9

A tymczasem właśnie tego dnia, w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, miał odbyć się kolejny wiec.

„O świcie budynek został otoczony zwartym kordonem wojska i policji. Z jednej strony stali ściągnięci z okolic Krakowa żołnierze, a z drugiej robotnicy śpiewający socjalistyczne pieśni. Przedem czy później musiało dojść do przesilenia. Jak to często w takich wypadkach bywa, nie wiadomo, kto pierwszy zaczął strzelać. Wiadomo natomiast, że potem było jak w rosyjskim przysłowiu: i śmieszno i straszno” - pisze Rzewuski.

Straszno było, ponieważ zginęło kilka osób. Śmieszno, ponieważ blokada policyjna została złamana po brawurowej akcji Wincentego Pietrzaka,

który wjechał w nią wozem wyładowanym kapustą. Warto na marginesie dodać, że funkcjonariusze publiczni zostali obrzuceni nie tylko kamieniami, ale również kapustą pochodzącą ze wspomnianego wozu.

Komunistyczna дума

Felicja Kalicka, komunistka i historyczka ruchu robotniczego, autorka wydanej w 1953 roku książki „Powstanie Krakowskie 1923 roku”, narzuciła propagandową, wygodną dla PRL-u wizję ówczesnych wydarzeń. Po kapuścianym ataku Wincentego Pietrzaka większość żołnierzy została bardzo szybko rozbrojona; nie mieli oni doświadczenia bojowego i nie stawili oporu.

W ten sposób robotnicy zdobyli duże zapasy broni. Część żołnierzy zaczęła się wycofy-

wać, a część otworzyła do robotników ogień. W tej chwili rozpoczęła się już regularna walka. Po obu stronach ponownie padli zabici i ranni. Wówczas od strony Plant nadjechała kawaleria, ale jej atak załamał się na ul. Dunajewskiego, ponieważ konie ślizgały się i łamały nogi na mokrym bruku. Ułani - dodaje Kalicka - również zostali rozbrojeni.

Na dodatek na ul. Basztowej wpadł w pułapkę nieprzystosowany do walk ulicznych i pozbawiony wsparcia piechoty samochód pancerny „Dziadek” typu Garford-Puławów. Władze wprowadziły do akcji jeszcze dwa inne wozy pancerne stacjonujące w mieście, ale te trzy miały się na razie z tyłu.

To rewolucja uliczna

„Dziadek” był jednak mało zwrotny i miał nieopancerzony

dach. Ostrzelany z okien i dachów okolicznych kamienic szybko utknął wśród ciał zastrzelonych koni i wpadł w ręce zrewoltowanych demonstrantów. Wtedy z drugiej strony ulicy nadjechały jednak dwie kolejne pancerki: „Jasiek” i „Gen. Dowbór”. Wysłał je dowodzący wojskiem gen. Józef Czikiel, dowódca Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie.

Robotnicy bronili się zaciekle, pojazdy skręciły więc w stronę Rynku Głównego, gdzie również trwały walki. Samochody rozpoczęły chaotyczny ostrzał ulic i budynków. Pociski trafiały kryjących się w bramach i za załomami kamienic gapiów, a także osoby obserwujące zajścia z okien mieszkań.

Wedle zeznań świadków panował nieopisany chaos. Pośród walczących krążyły sa-



Łącznie w walkach zginęło 15 robotników, 3 cywilów niebiorących udziału w walkach i 14 żołnierzy. Zginęło też 37 koni

nitarki, odwożąc rannych do szpitali i prowizorycznych punktów opatrunkowych. Szpitale szybko stały się przepełnione, a lekarze operowali przy lampach naftowych, ponieważ nie działała elektrownia.

Nie chcieli już walczyć

Do południa 6 listopada prawie całe centrum miasta znalazło się w rękach zbuntowanych robotników. Ale do miasta szybko zaczęły przybywać kolejne oddziały regularnego wojska. Dworzec Główny obsadziła piechota, a na trasie Kraków-Bochnia krążył pociąg pancerny. Potem żołnierze ruszyli przez miasto. Batalion 1. Pułku Strzelców Podhalańskich opanował rejon ul. Basztowej, teren wokół siedziby władz województwa i część Plant, powstrzymując wszystkie ataki oddziałów robotniczych.

Wreszcie obudziły się władze w Warszawie i do gen. Czikiela dotarł telegram ze stolicy nakazujący utrzymać wojsko i policję na dotychczasowych pozycjach i nie wkraczać do opanowanych przez robotników części Krakowa. Ci zresztą również nie podejmowali już większych akcji ofensywnych, skupiając się na fortyfikowaniu Domu Robotniczego.

„Od czasu do czasu dochodziło jednak do zbrojnych incydentów. Wieczorem ostrzelano np. oddział ułanów i samochody pancerne na Rynku

Głównym, zmuszono także do poddania się policjantów broniących się od rana w kamienicach przy ulicach Karmelickiej i Garbarskiej” – zaznacza Tomasz Marszałkowski w tomie „Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939”.

Wydaje się, że żadnej ze stron nie zależało na kontynuowaniu walk. Ich ostateczne zakończenie miało miejsce 7 listopada. Wtedy to rozbrojono ostatnich bojowników i przekazano armii zdobyty wcześniej wóz bojowy.

Czikiel w odstawce

Statystyka starć okazała się jednak dość wysoka. Łącznie w walkach zginęło 15 robotników, trzech cywilów niebiorących udziału w protestach oraz 14 żołnierzy, w tym trzech oficerów. Zabitych zostało też 37 koni. Straty finansowe oszacowane zostały na kilka milionów marek polskich.

Pogrzeby zabitych żołnierzy i robotników odbyły się 10 listopada 1923 r., ale – co charakterystyczne – osobno. Pomnik ułanów na cmentarzu Rakowickim wykonywał w 1924 r. Feliks Franczak – odsłonięto go w pierwszej połowie listopada 1924 r.

W tymże 1924 r. prezydent RP Stanisław Wojciechowski nadał Złoty Krzyż Zasługi dowódcy 8. Pułku Ułanów ppłk. Władysławowi Bzowskiemu i pośmiertnie rtm. Lucjanowi

Bochenkowi, natomiast prezes Rady Ministrów nadał oficerom i szeregowym 8. Pułku Ułanów 20 Srebrnych i 67 Brązowych Krzyży Zasługi, w tym pośmiertnie wszystkim poległym i zmarłym z ran.

15 listopada 1923 roku prezydent zwolnił generała Czikiela z zajmowanego stanowiska i 30 czerwca 1924 r. został on przeniesiony w stan spoczynku „z powodu trwałej niezdolności do służby wojskowej stwierdzonej na podstawie przeprowadzonej superrewizji”.

Skutki polityczne

Wydarzenia krakowskie zatrzęsły jednak polską polityką i poważnie osłabiły pozycję tzw. drugiego rządu Wincetego Witosa. Przetrwał on jeszcze do grudnia 1923 r., a wcześniej Witos zgodził się uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych, militaryzacji kolei i rozpatrzyć postulaty ekonomiczne robotników.

Władze nie dotrzymały zapewnień, że nie będą represjo-

danta Policji Państwowej w Krakowie”.

Kłeczek pisał m.in.: „W dniu 6 listopada o godzinie 7ej rano przy odprawie podwładnych mi oficerów policji, którzy z uzbrojonymi oddziałami mieli zająć stanowiska tak koło Domu Robotniczego, jak i w sąsiednich ulicach, przemówiłem ten sposób mniej więcej następujący: »Sytuacja jest bardzo poważna, a zadanie wasze bardzo trudne. Instrukcja dokładnie określa wasze obowiązki, służbowo na ulicy. Ja od siebie proszę was bardzo, abyście zachowywali się wobec strajkujących po obywatelsku i nie dali powodu do poważnych zajść, jakie mogą nastąpić, a za wszelką cenę nie możecie dopuścić do ewentualnego rozlewu krwi. Bruki całego Krakowa nie mogą zbroczyć się krwią bratnią«. Koło godziny 9ej rano sam osobiście badałem sytuację przed Domem Robotniczym. Na ogół panował spokój. Trzy kordony policji broniły wstępu do Do-

NIKTÓRZY DZIAŁACZE PPS STWIERDZALI POST FACTUM, ŻE W KRAKOWIE „MOGŁO DOJŚĆ DO PRÓBY GENERALNEJ PRZED ZAMACHEM MAJOWYM”

nować uczestników krakowskich zajść. W ciągu kolejnych miesięcy aresztowano około 100 osób – wielu z nich było poszukiwanych listami gończymi, a większość stanęła przed sądami.

Ostatecznie jednak nikt nie został skazany, ponieważ już w grudniu, jak wspomniano, do dymisji podał się rząd Chjeno-Piasta. W dużym stopniu przyczynił się do tego Krwawy Wtorek w Krakowie.

Widziane po latach

Swoistym post scriptum powyższych wydarzeń niech będzie świadectwo Ludwika Kłeczka, „b. Dyrektora Policji”, złożone w 1955 roku. „Z jednej strony postępująca odwilż w stosunkach wewnętrznych w Polsce, a z drugiej strony świadomość zbliżającego się końca skłoniły (być może) Ludwika Kłeczka do porządzenia poniższego wspomnienia. Motywacją autora była chęć przedstawienia właściwego, z jego perspektywy, przebiegu wypadków w pewnej opozycji do propagandowych zabiegów komunistów starających się przedstawić zarówno wypadki krakowskie, jak i w ogóle działalność Policji Państwowej w kategoriach przejawu bezwzględnej walki klas będącej osią wydarzeń w okresie międzywojennym” – wyjaśnia Janusz Mierzwa w tekście „Wypadki krakowskie 1923 r. w oczach ówczesnego komen-

tu. Zaznaczam, że dwie kompanie wojska stały vis-a-vis bramy Domu pod dowództwem kapitana Biernackiego (nie Kostka). Stanowisko, jakie zajął kap[itan] Biernacki z wojskiem, było niefortunne, gdyż zbite masy strajkujących nie powinny wokoło otaczać oddziału wojskowego, gdyż w ten sposób uniemożliwiałby wszelką ewentualną działalność. Interwencja wojskowa musi mieć wolną przestrzeń. Sytuacja, mimo spokoju, była w wysokim stopniu napięta. Zbita masa strajkujących zalegała od ul. Karmelickiej całą ulicę Dunajewskiego pod hotel Krakowski. Zamęt wśród tłumów spowodował wóz z kapustą, który wjechał w ulicę Dunajewskiego”.

I dalej: „Tu muszę wspomnieć o nieprawdopodobnym wypadku, jaki zaszedł w tym dniu. Po nieszczęsnych strzałach, które spowodowały śmierć rotmistrza Bochenka i ułanów, wysłałem na miejsce zajść 2 kompanie żołnierzy policyjnych opatrzonych następnie [?] w ostre naboje pod dowództwem mojego zastępcy nadkomisarza Fleka. Zamiast strzelać salwami. pozwolili otoczyć się przez robotników i wziąć do niewoli, w której przebywali przez kilka godzin w jednej z kamienic przy ul. Garbarskiej. Z tego faktu dużo można wnieść o zapale wojennym żołnierzy policyjnych w dniu krytycznym”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŚLĄSKI



Niemcy w Częstochowie w akcji. Popelniona tu zbrodnia była jedną z najkrwawszych w całej kampanii 1939 roku

Niemcy urządzają krwawy poniedziałek w Częstochowie

„Krwawy poniedziałek w Częstochowie” to potoczne określenie wydarzeń z 4 września 1939 roku. Niemcy dopuścili się tam wówczas złamania prawa wojennego, a w wyniku ich działań zginęło nawet do 600 mieszkańców Częstochowy.

Niemcy wkroczyli do miasta 3 września. Oddziały Wehrmachtu nie napotkały na opór ze strony regularnych bądź nieregularnych formacji polskich. Dzień później, w godzinach popołudniowych, doszło do strzelaniny w dwóch rejonach miasta. W wyniku obu incydentów zginęło ośmiu niemieckich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych. Zginęła także pewna grupa internowanych polskich cywilów, prowadzona przez niemiecki 97. Pułk Piechoty.

„Kto winien?”

Winą za strzelaninę obarczono rzekomych polskich partyzantów. Jest to sprzeczne z wcześniejszymi niemieckimi meldunkami, które mówiły o „spokojnym zachowaniu mieszkańców miasta”. W zeznaniach świadków wielokrotnie pojawiały się stwierdzenia, że w tym zamieszaniu nie wiadomo było, kto do kogo strzela.

Naczelnik lekarz IV Korpusu Armijnego stwierdził, że „strzelanina była bezsensowna i winy za nią nie ponoszą polscy cywile”. Jak pisze niemiecki historyk Jochen Böhrer, autor tomu „Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce”: „Strzelanina w Częstochowie była prawdopodobnie spowodowana niedoświadczeniem i nerwowością niemieckich żołnierzy, spotęgowaną zwłaszcza nieustannymi doniesieniami o »atakach partyzantów« i ostrzeżeniami dowództwa przed rzekomo komunizującą ludnością miasta”.

„Strzelać do każdego”

Zaraz po zakończeniu strzelaniny Niemcy przystąpili do brutalnej akcji odwetowej wymierzonej w polską i żydowską ludność Częstochowy. Żołnierze 42. pułku piechoty wyciągali mieszkańców z domów, a następnie spędzali do punktów zbiornych zorganizowanych na pl. Magistrackim, Nowym Rynku oraz na placu przedkatedrą. Tam tysiące cywilów zmuszano, aby godzinami leżeli twarzą do ziemi bądź stali z rękoma podniesionymi do góry.

„Niemieccy żołnierze otrzymali ustne polecenie, aby bezwzględnie strzelać do każdego zatrzymanego, który spróbuje się poruszyć. Mężczyzn separowano od kobiet i dzieci. Osoby, przy których odnaleziono chociażby żyłkę, brzytwę lub scyzoryk, były odprowadzane na bok i rozstrzeliwane” – podaje Böhrer.

Zbrodnia wojenna

Po zakończeniu akcji Niemcy zatrzymali w charakterze zakładników 80 szanowanych mieszkańców miasta. Przez kilka tygodni byli oni przetrzymywani w fatalnych warunkach na terenie koszar Zawady. Oblicza się, że podczas akcji represyjnej zginęło od 300 do nawet 600 mieszkańców Częstochowy.

opr. brak

Forum Seniora „GL” dało impuls do ważnych rozmów i decyzji



Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Marszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnochowski powitał uczestników Forum, podkreślając, że dzisiejsi seniorzy różnią się od tych sprzed lat. I zazdrościć im trzeba zaangażowania na różnych polach.

- Forum jest jednym z tych elementów, które wkomponowują się także w Lubuski Tydzień Seniora, miejscem rozmów o ważnych tematach - zauważył marszałek i dodał: Forum odbywa się pod hasłem „Jesień życia aktywnie i z pasją”, ale ja myślę, że w państwa przypadku to nie jesień - to wiosna.

Marszałek podkreślał, że seniorów przybywa, ale państwo, a także samorząd nie nadążają za ich potrzebami, za sytuacją, w jakiej znalazło się już i będzie znajdować wiele polskich rodzin. Zofia Banaszak, prezes ZUTW mówi, trzeba rozmawiać

o potrzebach i problemach seniorów. I zgłębiać różne tematy, dotyczące starzejącego się społeczeństwa. Forum jest jedną z okazji, by jedno i drugie realizować.

- Rzeczywiście państwo i samorząd powinny robić więcej. Nie za rok, za 5 lat, ale już. Bo problem opieki nad starszymi osobami jest coraz większy i będzie narastał - uważa Irena Banasik. Marta Lau, autorka książki „On nigdy taki nie był”, także na swoim przykładzie pokazała, z czym muszą się mierzyć dziś rodziny. - Tytuł książki to cytat. Mój mąż powiedział tak o swoim tacie, który zachorował na Alzheimera. Nie wychwyciliśmy wcześniej zachowań, które wskazywały, że coś niedobrego zaczyna się dziać. Na demencję i Alzheimera zachorował nie tylko mój teść, ale i mój tata i teściowa. - Takie spotkania mają sens, bo jest wiele rzeczy, które seniorzy powinni wiedzieć. I nie tylko seniorzy - mówi Maria Maksymczak. - Dlatego tu jestem i słucham. Warto to, czego się tu dowiadujemy, przekazywać innym.



cham. Warto to, czego się tu dowiadujemy, przekazywać innym.

Seniorzy mogli wysłuchać prelekcji w wykonaniu lekarza specjalisty chorób oczu - Rafała Paczały - właściciela Oculistic Centrum Okulistyczne, który opowiadał o najczęstszych chorobach oczu oraz o tym jak te

choroby leczyć. Protetyk słuchu z firmy MARMED - Dawid Pruszyński opowiadał seniorom dlaczego pojawia się niedosłuch i na co wpływa ubytek słuchu. A firma SEBONE na swoim stoisku, na specjalnym łóżku, masowała chętnych seniorów. Na pytanie Czy można cofnąć swój wiek? cie-



kawie i z zaangażowaniem odpowiadali specjaliści z firmy ALAB laboratoria: Izabela Średnicka i Bartłomiej Nowak.

- Tylko 20% długości życia zależy od genów, a aż 80% od stylu życia. Aby spowolnić starzenie należy postawić na dietę śródziemnomorską, umiarkowaną aktywność fizyczną, skuteczną redukcję stresu, właściwą higienę snu i regularne badania profilaktyczne.

W ramach spotkania były porady, jak korzystać z numeru alarmowego 112 i postępować w stanach nagłych. Mówili o tym Karolina Maslej i Rafał Łaba - pracownicy Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Gorzowie Wlkp. Ratownicza medyczna - Marta Maciejewska - z Centrum Medycznego TOPMED podczas wystąpienia omawiała stany nagłe u seniorów tj. zawał serca, udar oraz tłumaczyła jak w sytuacji zagrożenia reagować.

Ciekawych tematów i dyskusji nie brakowało także pod-

czas rozmów przy stoiskach partnerów.

- Udzielamy porad na temat zdrowego stylu życia, profilaktyki nowotworów, szkodliwości palenia tytoniu. Mamy tutaj m.in. tablice poglądowe w 3D, pokazujące, jak otyłość wpływa na niektóre narządy - mówiła Joanna Adamczyk rzecznik prasowy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Zielonej Górze.

Grażyna Filipczuk zauważa, że cały dzień siedziałaby w domu. Przyszła na Forum i dowiedziała się wielu rzeczy, o których wcześniej nie słyszała.

- Ważne dla mnie jest też to, że byłam wśród ludzi i mogła z nimi porozmawiać. A to najlepsza terapia przed tak powszechną samotnością - dodaje pani Grażyna. Partnerem Forum była również firma Enea Operator, która dba o niezawodność dostaw i jakość energii elektrycznej. Seniorzy! Bądźcie świadomymi i bezpiecznymi konsumentami!

REKLAMA

Q504794084A

ORGANIZATOR

GAZETA LUBUSKA

PARTNER GŁÓWNY



Oculistic

PARTNERZY:



SEBONE

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrodknictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

tekstylia, odzież

- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- sport i rekreacja
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- internia
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznicze
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011434986

WÓJT GMINY NOWA SÓL

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145, 1222, 1717, 1881 oraz z 2025 r. poz. 1080) podaje do publicznej wiadomości informacje o umieszczeniu na stronach internetowych Urzędu Gminy Nowa Sól oraz w siedzibie Urzędu przy ul. Moniuszki 3a w Nowej Soli, na okres 21 dni wykazu nieruchomości położonej na obrębie Dąbrowno, gmina Nowa Sól przeznaczonej do dzierżawy na czas nieokreślony (Zarządzenie Nr 0050.71. 2025)

REKLAMA

0011434448



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

„Remont (wzmocnienie) nawierzchni drogi powiatowej nr 1204F na odcinku od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1203F przez m. Karczyn, do zjazdu na drogę leśną - dojazd pożarowy nr 34”

W ramach inwestycji wyremontowano 4,15 km drogi powiatowej. Wzmocniono konstrukcję jezdni, odtworzono pobocza. Zamontowano aktywny wyświetlacz prędkości zasilany energią słoneczną, podnosząc bezpieczeństwo użytkowników drogi. Inwestycję wykonano dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa
EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl



Dziś dowiemy się, z kim Polska zagra w barażach do mundialu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski w marcu zagra w barażach o awans do MŚ 2026. Niestety, z powodu niekorzystnych wyników wtorkowych meczów Białe-Czerwoni będą losowani z 2. koszyka.

Druga część roku w wykonaniu piłkarskiej reprezentacji Polski jest naprawdę przyzwoita. Selekcjoner Jan Urban w 6 meczach zanotował 4 zwycięstwa oraz 2 remisy, oba z Holandią, czyli z drużyną nie tylko europejskiego, ale i światowego futbolu. Polacy w grupie eliminacji MŚ 2026 zajęli 2. miejsce, ustępując jedynie wspomnianemu Oranje. Oznacza to, że w marcu przyszłego roku powalczymy w barażach, których stawką będzie awans na mundial.

Początkowo wydawało się, że Białe-Czerwoni będą losowani z 1. koszyka, w którym znalazły się między innymi Włochy i Turcja, czyli naprawdę mocne ekipy. Niestety, zwycięstwo Szkocji nad Danią i zepchnięcie tej drugiej drużyny do baraży sprawiło, że Polska „spadła” do drugiego koszyka, więc taryfy ulgowej nie będzie.

Przy okazji wtorkowego spotkania w Glasgow warto wspomnieć, że mecz prowadził polski zespół sędziowski z Szymonem Marciniakiem na czele. Na naszego arbitra spadło sporo słów krytyki ze strony zarówno Szkotów, jak i Duńczyków. Niepochlebnych słów nie szczędzili również postronni obserwatorzy tego pojedynku.

„Szkocja - Dania, zawodnik meczu: Szymon Marciniak. Absolutna kompromitacja w niezwykle ważnym meczu, w którym ludzie walczą o miejsce



FOT. LUCYNA NENOW

Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził były prezes PZPN Zbigniew Boniek

na mistrzostwach świata. Okropne decyzje” - napisał na platformie X (dawniej Twitter) fiński dziennikarz i komentator Feliks Heikkinen.

Koszyki losowania europejskich baraży MŚ 2026:

- 1. koszyk: Włochy, Dania, Turcja, Ukraina;
- 2. koszyk: POLSKA, Walia, Czechy, Słowacja;
- 3. koszyk: Irlandia, Albania, Bośnia i Hercegowina, Kosowo;
- 4. koszyk: Szwecja, Macedonia Północna, Irlandia Północna, Rumunia.

Reprezentacja Polski w półfinale baraży na pewno zagra

u siebie z jedną z ekip z 3. koszyka. Najkorzystniej byłoby chyba trafić na Kosowo, które, przynajmniej w teorii, wydaje się najsłabsze z ekip. Natomiast Irlandia oraz Albania mogą napsuć sporo krwi Białe-Czerwonym i można postawić tezę, że są to reprezentacje zbliżone umiejętnościami do Polski.

W przypadku awansu do finału poza zasięgiem wydają się drużyny Włoch oraz Turcji, zwłaszcza jeśli spotkanie zostanie rozegrane na wyjeździe. Białe-Czerwoni mogą mieć spore problemy i ewentualny awans na mundial będzie można uznać jako bardzo pozytywną niespodziankę.

W finale gospodarz będzie losowany, a przeciwnikiem może być każdy. Drabinkę również poznamy w losowaniu, które odbędzie się dzisiaj. Początek ceremonii w siedzibie FIFA w Zurychu zaplanowano na godzinę 13.

Warto zaznaczyć, że w przypadku ewentualnego zmierzenia się w finale z Ukrainą spotkanie na pewno zostanie rozegrane w Polsce. Ukraińska federacja na mecze barażowe zgłosiła Stadion Wojska Polskiego w Warszawie, na którym na co dzień występuje stołeczna Legia. Jeśli Białe-Czerwoni będą w tym meczu „gościem”, oficjalnie polscy kibice będą mogli zasiąść wyłącznie w sektorze przeznaczonym dla fanów gości.

Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził Zbigniew Boniek.

„Kosowo u siebie (nie będzie łatwo) i potem Ukraina. Obojętnie czy jako gospodarz, czy gość. Tak czy siak, w Polsce. Tak to widzę” - napisał były prezes PZPN na platformie X.

Półfinałowe mecze barażowe zostaną rozegrane 26 marca 2026 roku (czwartek), natomiast spotkania finałowe 31 marca 2026 r. (wtorek). Baraże wyłonią ostatnie 4 drużyny z Europy, które zagrają na mistrzostwach świata w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Meksyku.

Drużyny, które przegrają półfinałowe mecze barażowe, w drugim terminie zagrają ze sobą w meczach towarzyskich. Już teraz można sobie wyobrazić, że atmosfera tych spotkań raczej do najprzyjemniejszych należeć nie będzie...

©©

Koniec spekulacji. Jack Holder ponownie w barwach Stali Gorzów

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

ŻUZEL. Jack Holder będzie żużlowcem Stali Gorzów w sezonie 2026. Australijczyk i gorzowski klub pochwalił się tym w mediach społecznościowych.

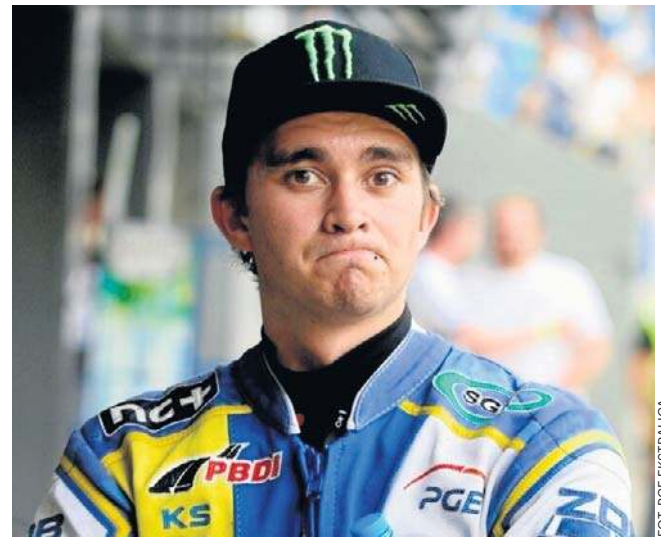
„Telefony się urywały do naszego nowego zawodnika... Gdzie On już był widziany. My i On byliśmy pewni od samego początku. Znamy Go już dobrze! Powitajcie Jacka Holdera w Stali Gorzów 2026” - czytamy na facebookowym fanpage'u klubu z Gorzowa, który uciął w ten sposób spekulacje dotyczące przyszłego pracodawcy żużlowca z Australii.

Jack Holder pojawił się na filmiku, w którym przekazał kilka słów kibicom Staleczki: - Cześć, gorzowscy kibice. Jestem podekscytowany, że dołączam do was w sezonie 2026! Nie mogę się doczekać, gdy pojawię się na stadionie i spotkam się ze wszystkimi. Ekscytujący czas przede mną,

mam nadzieję na dobry rok i to, że pomogę Stali dostać się do play-off. Do zobaczenia niebawem - powiedział Jack Holder.

29-letni Australijczyk ścigał się już kiedyś w barwach Stali. W covidowym sezonie 2020 gorzowanie, po trzech porażkach w PGE Ekstralidze, szukali rozwiązania na poprawę wyników. Zdecydowali się na wzmocnienie zespołu Jackiem Holderem, wtedy żużlowcem I-ligowego Apatora Toruń. Zgodnie z obowiązującym wtedy regulaminem „Kangur” startował w Stali jako „gość”. Spisał się znakomicie, a gorzowska drużyna sięgnęła po wicemistrzostwo Polski.

Jack Holder przez ostatnie trzy sezony był zawodnikiem Motoru Lublin, zdobył dwa złote i jeden srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Polski. W 2025 roku zajął dziesiąte miejsce na liście klasyfikacyjnej zawodników PGE Ekstraligi, uzyskał średnią biegiopunktową na poziomie 2,145. ©©



FOT. PGE EKSTRALIGA

Jack Holder najczęściej ścigał się w barwach Apatora Toruń. Ostatnio był zawodnikiem Motoru Lublin

Baraże interkontynentalne do MŚ. Wszystko, co musisz o nich wiedzieć

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na mundial 2026 awansowały już 42 reprezentacje. Oznacza to, że nie znamy jeszcze tylko sześciu drużyn, które zmierzą się o najważniejsze trofeum w świecie piłki nożnej.

Na mistrzostwa świata 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie awansowały już 42 z 48 reprezentacji. W gronie uczestników mundialu nie znamy jeszcze czterech drużyn z Europy

i dwóch, które znajdą się na czempionacie globu po uzyskaniu awansu z baraży interkontynentalnych. W tych barażach weźmie udział 6 reprezentacji, które awansowały do baraży przez zajęcie odpowiedniego miejsca na swoim kontynencie. W barażach interkontynentalnych zmierzą się: Irak, Boliwia, Demokratyczna Republika Konga, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Dwie z tych reprezentacji czują na wyciągnięcie ręki mistrzostwa świata. Demokratyczna Republika Konga i Irak

zagrają bowiem w finale baraży interkontynentalnych. To przez to, że są najwyżej w rankingu FIFA. Pozostałe drużyny zostaną podzielone na dwie pary, a zwycięzcy meczów zagrają ze wspomnianymi finalistami. Dopiero zwycięzcy obu finałów uzyskają przepustki na mistrzostwa świata 2026. Drabinkę i zestawienia spotkań poznamy przez losowanie.

DR Konga grała na mundialu 1974, ale była znana jeszcze pod poprzednią nazwą państwa - Zair. To właśnie w tym

kraju doszło m.in. do słynnej „The Rumble in the Jungle” między nieżyjącymi już Muhammadem Alim i George'em Foremanem. Irak grał na mundialu w 1986 roku, Boliwia w 1994 r., Jamajka w 1998 r., a Surinam i Nowa Kaledonia jeszcze nie miały okazji zagrać na mistrzostwach świata.

Baraże interkontynentalne do mundialu 2026:

finałiści: Demokratyczna Republika Konga, Irak;
półfinałiści: Boliwia, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Termin baraży: marzec 2026 roku.

Mistrzostwa świata 2026. Kto już awansował? Lista uczestników:

Gospodarze: USA, Meksyk, Kanada.

Ameryka Północna i Środkowa: Panama, Curacao, Haiti.

Europa (16 miejsc): Anglia, Francja, Chorwacja, Portugalia, Norwegia, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szkocja, Austria, Hiszpania, Belgia.

Azja (8 bezpośrednich miejsc + 1 w barażach): Japo-

nia, Iran, Jordania, Korea Południowa, Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska.

Afryka (9+1): Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal.

Oceania (1+1): Nowa Zelandia.

Ameryka Południowa (6+1): Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj.

©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

FUTSAL

Przylep-Park Świdnica zagra w PP z liderem ekstraklasy
W losowaniu 1/16 finału halowego Pucharu Polski futsaliści Przylep-Parku Świdnica trafili na lidera ekstraklasy - Texom Eurobus Przemyśl. Świdniczanie w I rundzie rozbili Śląsk II Wrocław 19:1, natomiast w II mieli wolny los.

KOLARSTWO PRZEŁAJOWE

Lubuszanie ścigali się w Laskowicach i Cetniewie
Lubuscy „błotniacy” rywalizowali w dwóch wyścigach UCI Cz. Spośród reprezentantów Trasy Zielona Góra w Laskowicach na 2. miejscu wśród młodzików uplasował się Aleksander Józwa. W gronie juniorów młodszych na 10. pozycji finiszował Witold Wierzbicki. W zmaganiach juniorów 15. był Wiktor Lutowski, a 5. miejsce wśród kobiet U-23 i jednocześnie 10. w elicie kobiet zajęła Maja Czarna. W Cetniewie wyścig młodzików wygrał Aleksander Józwa. Wśród juniorów na 12. miejscu finiszował Wiktor Lutowski. W elicie kobiet na 9. pozycji i jednocześnie 5. w U-23 kobiet uplasowała się Maja Czarna.

Kolarze LKS POM Strzelce Krajeńskie wywalczyli w tych samych imprezach następujące lokaty: „Owocowy przełaj” w Laskowicach - 4. Oliwier Komenda w kategorii młodzików, 8. Natalia Jaros w kat. juniorek młodszych, 9. Antonina Kawalec w kat. juniorek; Super Puchar Polski w Cetniewie - 3. Oliwier Komenda w kat. młodzików, 5. Natalia Jaros w kat. juniorek młodszych, 9. Norbert Czekay w kat. juniorów młodszych.

TENIS STOŁOWY

Zwycięstwo i porażka na pierwszoligowych stołach
W kolejnych meczach I ligi mężczyzn lubuskie drużyny grały ze zmiennym szczęściem na wyjazdach. Palmiarnia Zielona Góra pokonała UKS Piast Poprawa Ostrzeszów 8:2 (Samuel Michna i Patryk Żyworonek po 2,5, Andrew Cao i Dominik Soliło po 1,5). Zielonogórzanie z dorobkiem 11 pkt. awansowali w tabeli na 2. miejsce. Proste Domy Gorzovia Gorzów uległa z kolei Enerdze Morliny Ostródzianka Ostróda 2:8 (Kacper Petaś 2, Kamil Dziadek, Dawid Kosiński i Rado-

ław Żabski po 0). Gorzowianie są na 6. pozycji z dorobkiem 6 „oczek”.

TENIS STOŁOWY

Spartakus Otyń najlepszy w zielonogórskiej klasie A
W Nowogrodzie Bobrzańskim został rozegrany II rzut zielonogórskiej klasy A. Indywidualnie triumfował Henryk Zduński (Sokół Dąbrówka Wlkp.), przed Bartoszem Cyrukiem (Spartakus Otyń), Kamilem Sroczyńskim (ZKS Zielona Góra) i Sebastianem Otulakiem (Spartakus). Zespołowo wygrał Spartakus III - 207 pkt., przed Bobrem I Bobrowice - 174 pkt., Sokołem II - 159 pkt. i Dziesiątką IV Nowa Sól - 150 pkt. Po dwóch rzutach w tabeli prowadzi Spartakus III - 434 pkt., przed Bobrem I - 363 pkt., Sokołem II - 359 pkt. i ZKS VII - 302 pkt.

TENIS STOŁOWY

Tylko Emilia Kijok na podium Grand Prix Polski Masters
W Makowie koło Łodzi odbyło się z udziałem 296 zawodniczek i zawodników III Grand Prix Polski Masters. Najlepiej spośród Lubuszan spisała się Emilia Kijok (Zielona Góra) w kategorii 40-49 lat, ulegając dopiero w finale Marcie Stopińskiej (Skierniewice) 1:3. Krystyna Beyga (Lipinki Łużyckie) w kategorii 70-74 lat została sklasyfikowana na 4. pozycji.

TENIS STOŁOWY

W Ślubicach mieliśmy ping-pongowy maraton
Z udziałem 107 uczestników został rozegrany w Ślubicach II wojewódzki turniej kwalifikacyjny juniorów i kadetów. Wyniki: juniorki - 1. Maja Zarzycka, 2. Maja Sokołowska, 3. Marlena Grobelna, 4. Lena Grobelna; juniorzy - 1. Maciej Błaszczuk (wszyscy z ZKS), 2. Adam Maniewski (Gorzovia), 3. Alan Bryk, 4. Miłosz Grocholski; kadetki - 1. Małgorzata Jasińska, 2. Kaja Zawadka (wszyscy z ZKS), 3. Natalia Rajkiewicz (Spartakus Otyń), 4. Zofia Kasprowicz (ZKS); kadeci - 1. Marcel Woźniak (Spartakus), 2. Dariusz Romak (STS Wulmar Ślubice), 3. Tobiasz Głowczyk, 4. Błażej Paszkiewicz (obydwaj z ZKS). Zwycięzcy zakwalifikowali się do II GPP w Zielonej Górze - juniorów (5-7 grudnia) i kadetów (12-14 grudnia). (rg, rk)

SIATKÓWKA

Nie lada gratka czeka w sobotę kibiców w Nowej Soli. W 11. kolejce spotkań PLS 1. Ligi mężczyzn Karton-Pak Astra podejmie o godz. 18.00 tegorocznego spadkowicza z Plus Lgi - Stal Nysa. „Koliberki” plasują się na 6. miejscu w tabeli z bilansem 5 zwycięstw i 5 porażek, natomiast nysianie są wiceliderami rozgrywek z dorobkiem 9 wygranych zaledwie 1 porażką (u siebie 2:3 z Avią Świdnik). Szykują się wielkie emocje!



FOT. PLS 1. LIGA

PIŁKA RĘCZNA

W 10. serii spotkań Ligi Centralnej mężczyzn Rajbud Development Stal Gorzów już jutro zagra o godz. 19.00 z AZS AGH w Krakowie (beniaminek tej klasy rozgrywkowej). Stawką pojedynku będzie 4. lokata w tabeli.

Potrzebne są zmiany i duży wynik w rywalizacji seniorów

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

TENIS STOŁOWY. **Zielonogórzanin Sebastian Jagielowicz, od wielu lat związany z klubem sportowym z Drzonkowa, to nowy prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Rozmawialiśmy z nim m.in. o przyszłości tenisa stołowego w naszym kraju.**

To duża sprawa w świecie lokalnego sportu, gdy człowiek stąd zostaje szefem jednego z najważniejszych związków sportowych, biorąc pod uwagę liczebność. Jak do tego doszło?

W strukturach zarządu Polskiego Związku Tenisa Stołowego funkcjonuję od 2012 roku. Drzonkowski ośrodek jest bardzo mocny w zakresie tenisa stołowego, jeszcze wzmocniony przez Lucjana Błaszczuka. W gronie kolegów i części zarządu związku stwierdziliśmy, że trzeba kontynuować pracę, podjąć rękawicę i nie robić przerwy, tylko nadal realizować kolejne wyzwania. Polski Związek Tenisa Stołowego przechodzi dużą modernizację na przestrzeni ostatnich dwóch kadencji. Budżet wzrósł praktycznie trzykrotnie. Trochę rzeczy jeszcze mamy do zrobienia.

Jakie są najważniejsze fundamenty, jeżeli chodzi o pana priorytety?

W 2018 roku stworzyliśmy strategię rozwoju tenisa stołowego, czyli Narodowy Program Rozwoju Tenisa Stołowego. Ten dokument jest strategiczny i jest jednym z lepiej ocenianych przez Ministerstwo Sportu i Instytut Sportu. Założenia realizacyjne mamy do roku 2033 roku. Z racji tego, że konstruujemy w tej chwili strategię rozwoju sportu w kraju na poziomie ministerstwa i będziemy ubiegać się też o organizację igrzysk olimpijskich w naszym kraju, musimy naszą strategię zaktualizować i położyć nacisk na sport seniorski.

To ciekawe, bo najczęściej wszyscy mówią, że trzeba szkolić przede wszystkim,



Sebastian Jagielowicz zarządza polskim tenisem stołowym

a pan mówi coś zupełnie odwrotnego. Ma pan na myśli tylko tenis stołowy, czy ogólnie całą strategię zawodowego sportu?

Ogólnie całą strategię. My kategorii młodzieżowe mamy na bardzo wysokim poziomie w kraju, natomiast mamy problem z przejściem z wieku młodzieżowca/juniora do wieku seniorskiego. Tu jest dużo spraw systemowych, które trzeba rozwiązać jeszcze na etapie krajowym. Jeżeli chcemy walczyć o medale na igrzyskach olimpijskich, to tutaj dość mocna praca jest do wykonania, bo o ile wsparcie w kategoriach młodzieżowych i juniorskich jest, o tyle zabezpieczenie zawodników i sport seniorski stawia przed nami duże wymagania. Podstawowym zadaniem jest ciągłe wzmacnianie ośrodków juniorskich. Mamy Drzonków jako dobry przykład, a także centralny ośrodek w Gdańsku oraz ośrodki w Białymstoku, Rzeszowie, Krakowie. Nowy ośrodek powstaje w Grodzisku Mazowieckim. Dodatkowo wzmacniamy współpracę z lokalnymi samorządami, powołując ośrodki regionalne. Największym wyzwaniem tej kadencji jest jednak wybudowanie centralnego ośrodka seniorskiego

w Warszawie we współpracy z samorządem warszawskim. Miejsca, gdzie będziemy mogli połączyć kadrę seniorską przed wyjazdami. Związek to również sport osób z niepełnosprawnościami - jesteśmy najbardziej medalowaną dyscypliną igrzysk paralimpijskich, dlatego chcemy mieć centralny ośrodek seniorski w Warszawie.

Czyli już wiemy, jaki jest plan by wróciły czasy wielkich sukcesów Andrzeja Grubby, Leszka Kucharskiego, czy Lucjana Błaszczuka. A co dziś jest, na bazie pana długoletnich obserwacji, największą bolączką tenisa stołowego?

Chyba rywalizacja o dzieci, bo ilość urodzeń spada, więc problem demograficzny dotyczy nas wszędzie i pomiędzy dyscyplinami sportowymi będziemy sobie te dzieciaki mocno „wyłapywać”. Jest to podstawowe wyzwanie. Inna kwestia jest taka, że niektórym dyscyplinom niekoniecznie zależy na wyniku sportowym, tylko na zatrzymaniu dzieciaków w ramach struktur, aby przynosiło to określone przychody. Jeżeli na poziomie centralnym nie uregulujemy kwestii naboru, szkolenia i selekcji do sportu, to wyniku sportowego nie zro-

bimy. Potrzebne nam jest całościowe podejście systemowe do organizacji sportów w całym kraju, zaczynając od samorządu lokalnego.

Nie da się uciec od współpracy z samorządami, prawda?

Oczywiście. Podstawą i solą naboru oraz szkolenia dzieci i młodzieży jest samorząd. W przypadku tenisa stołowego mamy ten przywilej, że jest to dyscyplina, która nie wymaga bardzo dużych nakładów finansowych. Jest hala, wstawiamy stoły i gromy. Nie wymaga budowy specjalistycznych torów czy skomplikowanych inwestycji. My ten potencjał musimy wykorzystać.

Czy tenis stołowy dziś jest dyscypliną medialną, czy bardziej niszową?

Rzeczywiście, jest to dyscyplina sportu, z którą praktycznie każdy miał do czynienia (na koloniach, półkoloniach), ale nie jesteśmy na tyle popularni w mediach. Bardzo cieszymy się, bo zainteresowanie jest bardzo duże. Licencji zawodniczych mamy do 16 tysięcy, wliczając mastersów. W mediach może na tyle nie występujemy, ale to się wiąże z tym, że jeżeli zrobimy duży wynik w sporcie seniorskim, co jest naszym priorytetem, to wtedy przełoży się to również na popularność w mediach.

Jak wzmocnić tenis stołowy w Zielonej Górze, który jest bardzo mocno osadzony za sprawą Lucjana Błaszczuka i ośrodka w Drzonkowie?

W najwyższej klasie rozgrywkowej występuje zespół żeński z Drzonkowa. Priorytetem ośrodka drzonkowskiego jest szkolenie dzieci i młodzieży na wyższym poziomie - juniorów i młodzieżowców. Są tu reprezentanci kraju i medalisci. Ośrodek w Drzonkowie wie, co robić, natomiast wymaga nakładów finansowych, by utrzymać konkurencyjność. W tej chwili dwa bardzo mocne ośrodki to Drzonków i Grodzisk Mazowiecki. Zielona Góra stawia na tenis stołowy i to jest dobry kierunek.